Nad Białką wędkarze „bili” się o puchar starosty

strona 14

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

29 września - 5 października 2020 r. ▪ nr 39 (655) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE

Na dożynkach w Podedwórzu tańców nie było

strona 16

Bunt: Nie chcą fermy kurcząt

STR. 5

Gm. Milanów: Zniszczone drogi, smród, spadek wartości działek, zdegradowana Natura 2000 - tego boją się mieszkańcy.

Mieszkańcy gminy Milanów składają podpisy pod petycją przeciwko budowie fermy drobiu w Zieleńcu

Skarbnik gm. Milanów zarobiła prawie 140 tys. zł

Zobacz, ile zarobili inni urzędnicy

STRONA 15

Gdzie znowu zaatakował wirus ?

RAPORT

s. R1/R2

„Milczące dzwony” w Sosnowicy nie chcą milczeć

Poszukiwane są osoby, które coś wiedzą o nocnej akcji ratowania przed Niemcami dzwonów w 1941 roku.

STRONA 5

Niemiecki okupant chciał przerobić dzwony na amunicję

W Białce mikroorganizmy oczyszczają ścieki

Kosztowała ponad 6 mln zł i jest najnowocześniejszą oczyszczalnią w Polsce.

STRONA 14

Wójt Grażyna Lamczyk oficjalnie otwiera oczyszczalnię

Seniorzy z Milanowa pojechali śladami Ojca Mateusza

STRONA 14

Gościnna Victoria

W niedzielę Victoria Parczew podzieliła się punktami z Dębem Dębowa Kłoda remisując 1:1.

STRONA 12

Radny Gołąb chce gminnej rady seniorów

s. 3

Z auta zostały strzępy, a oni bez szwanku

19-latek przeszarżował na zakręcie w Laskach.

STRONA 3

R E K L A M A

AUTO SKUP
ZŁOMOWANIE

✆ 881 372 442

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

NAKŁAD 1975 egz.
ISSN 1899-718X

eprasa.pl 73c9e29dea

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Jacek Dejneka
jacek.dejneka@24wspolnota.pl
tel. 690 563 247

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

1 października,
godz. 8.30-14.30,
Parczew,
ul. Spadochroniarzy (13,15)

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Kolejny atak bombowy. Tym razem w Parczewie

22 września, tym razem w Parczewie, do szkoły Zakładu Doskonalenia Zawodowego dotarł e-mail z informacją o podłożeniu ładunku wybuchowego.

Dyrektor szkoły zarządził ewakuację uczniów i personelu oraz powiadomił policję. Po sprawdzeniu budynku przez specjalnie przeszkoloną ekipę okazało się, że było to kolejny fałszywy alarm bombowy. W zabezpieczeniu miejsca zdarzenia brał również udział zastęp z JRG Parczew. Był to już trzeci tego rodzaju atak w naszym powiecie w ostatnich dwóch tygodniach. Pierwszy był w Sosnowicy, a drugi w Milanowie.

Jacek Dejneka

I tym razem alarm okazał się fałszywy

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

„Wójt Czubacki nie nagradza swoich urzędników, Jaśkiewicz - przeciwnie"

Propagandzista: Nagroda uznaniowa to taka, że obdarowany ma głosić, że ten u władzy jest dobry i sprawiedliwy.

Kasti: Oj nagrody, nagrody. Tylko ciekawe, za co te nagrody. Bo nazwiska ciekawe tu padły. Zwłaszcza tego ciacho ciemnego pana. A jak ktoś mało mówi to dużo...

ZIELONY: „nagrody uznaniowe" czy wy pismaki czytacie w ogóle to, co napiszecie? Jeszcze w tytule... Śmiech na sali!!! Jaki jest sens wierzyć w te wasze podawane kwoty?

„To już VII edycja Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „Pod Poetyckim Zawołaniem Rocha Sęczawy" w Parczewie. Tym razem bez nagród finansowych"

ech...brak słów: Najwyższy czas, by radni pomyśleli w dobie „pandemicznej anarchii i kryzysu gospodarczego" o obcięciu poborów elicie władzy parczewskiej w ramach „oszczędności wydatków". Dotyczy to miasta, jak i powiatu.

Mój Parczew: Miasto o budżecie, jak się nie mylę około 65 milionów, nie jest w stanie wyasygnować marne 5000 zł (0.007% budżetu) na symboliczne nagrody. Aż ciśnie się na usta Adam Mickiewicz -„ Język kłamie głosowi, a głos myślą kłamie".

„Nie zobaczysz, jak radni pracują w komisjach"

KoNick: Sytuacja kadrowa nie pozwala na rejestrację audio-wideo. No fakt. Jeden musi kręcić korbką kamery, a drugi korbką od magnetofonu. Później materiał trzeba wywołać, połączyć w całość z dźwiękiem i zsynchronizować. Ktoś musi narysować plansze startowe i końcowe. A internet mają 1 GB na kartę pre-paid. Jedno posiedzenie wgrywałoby się do sieci pewnie z tydzień. Normalnie szkoda czasu i atłasu.

Mieszkaniec: No to teraz będzie jeszcze gorsza sytuacja kadrowa, kiedy zaczną te kadry odchudzać. A obywatel ma tylko głosować i płacić podatki. Im mniej wie, tym lepiej.

Wyborca: Już w życiu nie oddam głosu na PiS, bo to wygląda żenująco. A kiedy, panie burmistrzu, będą pieniążki za głosy od kolegi Morawieckiego obiecane, to może komisje będą transmitowane. Bo z tego, co wiem, to na komisjach głosowanie wyglądało inaczej i wynik był inny. Niech radni wytłumaczą, co się na sesji stało. Czy mają taką odwagę?

Rzeczywistość: Odpowiedź z cyklu: nie mamy pańskiego płaszcza i co pan może nam zrobić?

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

Grażynie Lamczyk
wójt gminy Dębowa Kłoda za doprowadzenie do budowy największej w Polsce hybrydowej, hydrofitowej oczyszczalni ścieków w Białce.
Czytaj na str. 14

Cytat tygodnia

Tomasz Niewęgłowski, mieszkaniec Zieleńca

Rozjeżdżą nam drogi „Samej paszy dla fermy kurcząt będą tony, a droga jest już rozjeżdżona maksymalnie. Tam jest tragedia. 10 TIR-ów dziennie to jest bardzo dużo. A jeszcze dojdzie kwestia smrodu".

Czytaj na str. 5

Liczba Tygodnia

645 tys. zł

- to wartość nieruchomości **Małgorzaty Ściuby**, kierownik GOPS w Milanowie

Czytaj na str. 15

NEKROLOGI

Sabina Hordejuk 90 lat
zm. 11 września, Żmiarki

Roman Piotrowicz 82 lata
zm. 14 września, Parczew

Aleksandra Wiśniewska 85 lat
zm. 15 września, Parczew

Stefania Czuryło 78 lat
zm. 16 września, Kostry

Radosław Kalinowski 36 lat
zm. 17 września, Parczew

Leokadia Kwas 93 lata
zm. 17 września, Jasionka

Bolesława Kalisz 91 lat
zm. 20 września, Białka

Władysława Sadowska 93 lata
zm. 19 września, Parczew

Marianna Karwowska 94 lata
zm. 21 września, Zieleniec

Jan Czuryło 81 lat
zm. 22 września, Kostry

Leokadia Bryguła 94 lata
zm. 22 września, Jasionka

Mieczysław Burzec 83 lata
zm. 22 września, Łubno

Helena Szypulska 88 lat
zm. 22 września, Dawidy

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel.604 28 22 48

CENY PALIW

PARCZEW	95	98	ON	LPG
Lotos ul. Kolejowa	4,36	4,79	4,26	1,89
Jandex ul. Szpitalna	4,33	-	4,23	1,85
ROLBUD ul. Składnicowa 5	4,19		3,95	

PARCZEW

URZĄD PRACY

Pracownik przygotowujący drewno	Sosnowica	2600zł.
Robotnik drogowy	Parczew	2600zł.
Kucharz	Białka	2600zł.
Pomoc kuchenna	Sosnowica	2600zł.
Pomocnik w przemyśle przetwórczym	Przewłoka	3000zł.
Operator koparki jednonaczyniowej	Parczew	2600zł.
Kierowca ciągnika siodłowego	Sosnowica	2700zł.
Kierowca sam.ciężarowego	Parczew	2600zł.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE
Paweł Lipka 604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17,
21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

WETERYNARZ:
606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:
ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:
Przeglądy stanu technicznego budynków : kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KRAWCOWA:
Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:
Osipacz 660 435 057

ŚLUSARZ:
500 005 304

NAPRAWY

AGD:
501 270 279

RTV/TV/SAT
Serwis RTV Cobra tel. 604-263-071

TRANSPORT

TAXI:
6 osób 513 550 976

BUDOWLANO-REMONTOWE

HYDRAULIK:
Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:
Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:
517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:
Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:
Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:
Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ
Przychodnia Weterynaryjna
Godziny otwarcia: Pon - Pt 8 -19,
sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl 73c9e29dea

Wpadł w poślizg i uderzył w ogrodzenie

GM. PARCZEW: Kierowca audi nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze i na zakręcie jego auto wpadło w poślizg. Pojazd zjechał następnie na pobocze, gdzie uderzył w ogrodzenie i dachował.

Kierowca dostał mandat i punkty karne

Do tego groźnego zdarzenia doszło w niedzielę rano w miejscowości Laski w gminie Parczew. Z ustaleń policjantów, którzy obsługiwali to zdarzenie, wynika, że kierowca Audi A3 nie dostosował prędkości do panujących warunków atmosferycznych. Na zakręcie jego auto wpadło w poślizg, po czym zjechało na pobocze, gdzie uderzyło jeszcze w ogrodzenie posesji i dachowało.

Na szczęście ani kierujący, ani jego pasażerka nie odnieśli żadnych obrażeń. Badanie alkomatem wykazało, że kierowca był trzeźwy.

19-latek za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym został ukarany mandatem karnym w kwocie 400 złotych. Na jego konto trafiło też sześć punktów karnych.

jd

Nie zatrzymał się do kontroli i znieważył policjantów

GM. PARCZEW: Mężczyzna zignorował policjantów, jednak po kilku minutach trafił w ich ręce. Badanie wykazało, że ma w organizmie prawie 1,5 promila alkoholu.

Mężczyzna był pijany i agresywny

Do zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę w miejscowości Przewłoka w gminie Parczew. Policjanci podczas patrolu zauważyli volkswagena, który na widok oznakowanego radiowozu skręcił w boczną ulicę. Policjanci postanowili sprawdzić, dlaczego kierowca zachował się w ten sposób. Będąc już za jego pojazdem, wydawali sygnały do zatrzymania, jednak kierowca nie miał zamiaru tego robić i zaczął przyspieszać.

Po kilku minutach widząc, że ucieczka mu się nie uda, wjechał na teren jednej z posesji. Tam został zatrzymany przez mundurowych. Dodatkowo 25-latek w trakcie zatrzymania był agresywny i znieważył policjantów. Badanie przeprowadzone alkomatem wykazało u niego prawie 1,5 promila alkoholu w organizmie.

Mieszkaniec gminy Stary Brus trafił do policyjnej celi. Gdy wytrzeźwieje, usłyszy zarzuty i może na dłużej trafić za kratki. Będzie odpowiadał za znieważenia funkcjonariusza na służbie, kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz próbę uniknięcia kontroli drogowej.

jd

Radni interpelują i oczekują reakcji burmistrza

Utwórzmy gminną radę seniorów

Tematem przewodnim interpelacji radnego Łukasza Gołąba jest fakt, że w gminie Parczew z każdym rokiem rośnie liczba osób, które ukończyły 60. rok życia. Stale zwiększa się także odsetek osób starszych. Jego zdaniem jednym z głównych wyzwań, przed jakimi stoi gmina, jest wykorzystanie ich doświadczenia oraz zapewnienie seniorom czynnego udziału w życiu społecznym. Radny powołuje się na art. 5c ustawy o samorządzie gminnym, w którym jest mowa o powołaniu gminnej rady seniorów.

Gołąb motywuje swoją interpelację tym, że rada powinna opiniować i konsultować decyzje lokalnych władz, które dotyczą seniorów i ich potrzeb.

Do zakresu jej działań należy m.in. opiniowanie aktów prawa miejscowego dotyczących najstarszych mieszkańców i mieszkanek miasta, inicjowanie działań na rzecz seniorów i seniorek, upowszechnianie i promowanie współpracy władz samorządowych gminy ze środowiskiem działającym na rzecz osób starszych, wspieranie różnych form aktywności seniorów i seniorek, dążenie do umacniania międzypokoleniowych więzi społecznych oraz monitorowanie potrzeb seniorów i seniorek zamieszkałych na terenie gminy.

Burmistrz Kędracki nie odpowiedział jak dotąd na interpelację radnego.

Barierka ochronna na Laskowskiej

Radny Grzegorz Duda w imieniu mieszkańców ul. Laskowskiej zwraca się z prośbą o rozmowy z Zarządem Dróg Wojewódzkich w sprawie możliwości zamontowania na początku ul. Laskowskiej (po przeciwnej stronie Fabryki Kabli - w obrębie budynków) metalowych barierek ochronnych oddzielających chodnik od jezdni.

Radny uzasadnia tę prośbę faktem, iż poruszające się ul. Laskowską samochody rozwijają często duże prędkości, co wpływa na brak poczucia bezpieczeństwa wśród pieszych poruszających się chodnikiem i mieszkańców ul. Laskowskiej.

Burmistrz Paweł Kędracki odpowiedział radnemu Dudzie, że wniosek został przekazany do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Jacek Dejneka

Zabrali go śmigłowcem do szpitala

GM. MILANÓW: Kierowca dostawczego volkswagena, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa motocykliście. W wyniku zderzenia poważne obrażenia odniósł kierujący jednośladem, który został przetransportowany przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe do szpitala.

Lotnicze Pogotowie Ratunkowe przetransportowało mieszkańca gminy Parczew do szpitala

W ubiegły wtorek około godziny 15 w miejscowości Rudno, na drodze wojewódzkiej numer 813, doszło do wypadku drogowego z udziałem motocyklisty. Jak ustalili interweniujący policjanci, kierowca dostawczego volkswagena, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu od strony Parczewa motocykliście. W wyniku zderzenia poważne obrażenia odniósł 71-latek kierujący jednośladem.

Na miejsce zostało zadysponowane Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, które przetransportowało mieszkańca gminy Parczew do szpitala. Badanie wykazało, że kierujący volkswagenem, mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska, był trzeźwy.

Policjanci pod nadzorem prokuratury prowadzili czynności na miejscu wypadku. Ruch pojazdów odbywał się wahadłowo. 49-latek, który kierował busem, został zatrzymany do dyspozycji Prokuratury Rejonowej w Parczewie. Policjanci wyjaśniają teraz wszystkie szczegóły tego zdarzenia.

jd

R E K L A M A

eprasa.pl 73c9e29dea

Z ŻYCIA PSW

REKRUTACJA NA STUDIA TRWA!

Proponujemy **18 kierunków studiów licencjackich, inżynierskich, jednolitych i uzupełniających studiów magisterskich.**

Wspieramy studentów atrakcyjnymi stypendiami.

Uczelnia jest liderem wśród uczelni zawodowych w Polsce według Rankingu Uczelni Wyższych Perspektyw.

Studiuj bezpłatnie w atrakcyjnych warunkach i nowoczesnej bazie.

Zdobądź zawód przyszłości!

Więcej informacji na naszej stronie internetowej **www.pswbp.pl**

Sekcja Promocji i Rekrutacji
www.rekrutacja.pswbp.pl
ul. Sidorska 95/97, Biała Podlaska, p. 108
tel. **+ 48 83 344 99 30**
e-mail: **rekrutacja@pswbp.pl**

STUDIA PODYPLOMOWE - KURSY I SZKOLENIA

Studia podyplomowe skierowane są do osób, które posiadają dyplom ukończenia studiów wyższych magisterskich, inżynierskich, licencjackich i są zainteresowane podniesieniem swoich kwalifikacji, zdobyciem nowego wykształcenia i umiejętności.

Uzupełniając swoje kwalifikacje zwiększ swoje szanse na rynku pracy!

Osoby zainteresowane podniesieniem zdobyciem nowego wykształcenia i umiejętności zapraszamy do zapoznania się z nową ofertą

STUDIA PODYPLOMOWE
tel. +48 83 344 99 53
e-mail: podyplomowe@pswbp.pl

KURSY I SZKOLENIA
tel. +48 83 344 99 60
e-mail: kursy@pswbp.pl

AKADEMICKIE CENTRUM EDUKACJI USTAWICZNEJ
ul. Sidorska 95/97, 21-500 Biała Podlaska, p. 266R (I piętro)

Kodeń promowany oryginalnymi smakami

Panna Apteczkowa kusi frykasami

Fot.Zbiory własne Frykasy z Kodnia

Panna Apteczkowa, czyli Paulina Pietrusik, jest bardzo pracowita, jak jej rodzice. Potwierdza to m.in. bogata kolekcja przetworów.

Paulina Pietrusik ze swoją mamą Danutą zdobyły kolejną pulę nagród w konkursie na Najlepszy Smak Lubelszczyzny 2020. Po studiach pani Paulina powróciła nad Bug i wykreowała Pannę Apteczkową, propagującą dziedzictwo kulinarne regionu oraz podlaską historię i zwyczaje.

Danuta i jej mąż Stanisław Pietrusikowie byli od kilkudziesięciu lat podziwiani i doceniani jako talenty kulinarne nie tylko w powiecie bialskim. Przygotowywali smakowite potrawy z dziczyzny i oryginalne nalewki. Ich córka już od dziecka poznawała właściwości ziół. A to za sprawą babci mieszkającej w Sugrach nad Bugiem, podkodeńskiej wsi, którą przed laty opuścili mieszkańcy. Z matką przygotowywała wiele podlaskich potraw, które zdobywały nagrody na konkursach kulinarnych. Po ukończeniu studiów z turystyki wróciła do Kodnia, aby być wierną tradycjom rodzinnym i budować markę, która staje się rozpoznawalna w kraju.

Skąd się wzięła Panna Apteczkowa?

Paulina Pietrusik z powodzeniem stworzyła i prowadzi na Facebooku profil „Frykasy z Kodnia". Występuje na imprezach kulinarnych oraz turystycznych jako Panna Apteczkowa. W dawnych dworach „panna apteczkowa" zajmowała się spiżarnią z apteczką, smażyła konfitury, przygotowywała nalewki i domowe lekarstwa, piekła pierniki i zbierała zioła.

– Natrafiłam na źródła historyczne, które podawały, że za ostatniej właścicielki Kodnia Elżbiety Sapieżyny-Branickiej, ponad 220 lat temu, na Placencji znajdowała się apteczka, za nią odpowiadała żona marszałka określana jako „panna apteczkowa". Piękna historia. Dobrałam strój i zaczęłam szukać historycznych przepisów na potrawy – wspomina obecna Panna Apteczkowa.

Dodaje, że wyszukuje w starych księgach receptury, wypytuje najstarszych mieszkańców o miejscowe dania. Również z wiejskiej kuchni. Jej firma agroturystyczna specjalizuje się w obsłudze turystów kulinarnych, którzy poszukują nowych smaków, np. kodeńskiego żuru na tradycyjnym zakwasie z kurkami.

Egzotyczne smaki nad Bugiem

Przed kilkoma laty kodeńska konfitura z włoskich orzechów zajęła czołowe miejsce podczas konkursu Nasze Kulinarne Dziedzictwo Smaki Regionów. Danuta i Paulina Pietrusik już wcześniej zdołały uzyskać wpisy na ministerialnej liście produktów tradycyjnych na swoje potrawy: dzika w cieście, wędzoną lub pieczoną pieczeń z szynki dzika, herbatkę księcia Sapiehy, kisiel z owsa i kotlety rybne z Sugrów.

– Chociaż już nie ma rybackiej wsi Sugry, w której dawniej mieszkali dziadkowie, to jednak z sentymentu postanowiliśmy nadać taką nazwę potrawie – wyjaśnia pani Paulina.

Pandemia nie dobiła kuchni regionalnej. To w tym roku na facebookowych „Frykasach z Kodnia" pojawiły się wiadomości o przygotowywanych jagodach w syropie, o smażonych borówkach leśnych i parowańcach z dżemem z derenia, pampuchach z musem czekoladowym i wiśniami. Dla zwykłych zjadaczy hamburgerów to egzotyka... Są jednak turyści poszukujący lokalnych smaków i specjałów. Tacy trafiają do agroturystycznej kuchni Panny Apteczkowej.

Coraz większe zainteresowanie budzi oferta spływów kajakowych połączonych z degustacją kodeńskich frykasów. W nadbużańskim plenerze turyści delektują się syropami i miodkami, lemoniadą z miętą nazwaną Miłość, musztardami jabłkowymi i gruszkowymi, wędlinami wędzonymi i dojrzewającymi, frykasem kodeńskim (pasztet wątróbkowy), chlebkami z pokrzywą, wiśniami w occie, kodeńskim pasztetem grzybowym, kapustą marynowaną, czy kwaszonym dereniem.

Na urodziny kodeńskiej agroturystyki był tort urodzinowy z jadalnymi kwiatami i owocami, nasączony pigwowcem z dodatkiem konfitury z borówek. Poezja na podniebieniu...

Goście zachwycali się ziemniaczkami z boczkiem, jogurtem naturalnym i podagrycznikiem. Wielu wspomina musztardę na bazie pieczonych gruszek ulęgałek z mniszkowym miodkiem...

Popularność i sukcesy kulinarne

Kulinarne programy z Panną Apteczkową nagrywają ekipy telewizyjne z różnych stacji. Jej działalność przedstawia portal Onet. Na facebookowych „Frykasach" Paulina Pietrusik wtrąca ciekawostki historyczne z okolic Kodnia, nawiązuje do regionalnych tradycji kulinarnych, wspomina o zwyczajach. Wspaniale promuje południowe Podlasie, Kodeń i całe woj. lubelskie.

Na wrześniowym konkursie Najlepszy Smak Lubelszczyzny 2020 „Frykasy z Kodnia" przedstawiły do degustacji aż 10 spośród wszystkich tam zgłoszonych 73 przysmaków. Kapituła przyznała tytuły „Najlepszy Smak Lubelszczyzny 2020" aż 6 kodeńskim produktom. W kategorii produkty mięsne nagrodzono pierś z kaczki pieczonej. W kategorii owoce i warzywa – musztardę jagodową z papryką, wiśnie w occie, konfiturę z jarzębiny i musztardę dereniową, a w kategorii wyroby piekarnicze i cukiernicze – chleb pokrzywowy.

– Teraz nasz Kodeń musztardami słynie. Mamy dereniową, jabłkową i gruszkową oraz jagodową. Pierwsza pasuje do naszej kaczki. Staram się dodawać coś ciekawego do wcześniejszych potraw. Kiedyś przy dworach był nawet musztardnik – dodaje właścicielka firmy agroturystycznej.

Jak znajduje kolejne zaskakujące przeboje kulinarne? Ma swoje stare księgi kucharskie, szuka też w bibliotekach, archiwach. Sięga po potrawy z różnych kultur, np. w ubiegłym roku otrzymała nagrodę za pochodzący z kuchni żydowskiej cymes, czyli marchewki z rodzynkami.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Jerzy Troć
wójt gminy Kodeń

Paulina Pietrusik jest bardzo pozytywną, młodą i kreatywną osobą, która ma pomysł na życie. Oceniam ją bardzo dobrze, gdyż pięknie reklamuje i promuje naszą gminę. Dziewczyna z sercem podchodzi do pracy. Nawet kosztem własnego czasu prywatnego. Zatrudniliśmy ją dodatkowo w Klubie Seniora w Zabłociu. Jeśli zwrócimy się do niej z jakąś propozycją współpracy, nie odmawia. Zaangażowała się nawet w akcję „Sprzątanie nad Bugiem". Jest osobą znaną, która jest zapraszana na wiele uroczystości w regionie. Ma duże wsparcie w rodzinie, z którą buduje pensjonacik.

Cieleśnica też nagrodzona

W konkursie Najlepszy Smak Lubelszczyzny 2020 sukces odniosła także spółka Cieleśnica SA (gm. Rokitno). W kategorii napoje kapituła doceniła syrop malina z kwiatem lipy, likier malina z kwiatem lipy 35%, lemoniadę z imbirem i pigwowcem, a także likier miodowo -ziołowy „44". W kategorii inne tytuł zdobyła konfitura „Wiśnia z Czeremchą".

eprasa.pl 73c9e29dea

Zebrali 340 podpisów przeciw fermie kurcząt w Zieleńcu

GM. MILANÓW: Zniszczone drogi, smród, spadek wartości działek, zdegradowana Natura 2000 - tego boją się ludzie. I zbierają podpisy przeciwko budowie fermy kurczaków.

Mieszkańcy gminy Milanów składają podpisy pod petycją przeciwko budowie fermy drobiu w Zieleńcu

Jacek Końko i Tomasz Niewęgłowski mieszkają w Zieleńcu. Przyjechali na zebranie sołeckie w Milanowie, żeby ostrzec mieszkańców przed próbą zbudowania fermy kurczaków. Ich zdaniem, choć ferma ma powstać w Zieleńcu, transporty pasz, odchodów i kurcząt oraz ewentualny odór, będą dokuczliwe dla mieszkańców całej gminy.

– Samej paszy będą wozić tony, a droga już jest rozjeżdżona maksymalnie - mówi Niewęgłowski.

Strona w sprawie

Jacek Końko został powiadomiony, że na wniosek inwestora wszczęte zostało postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach budowy fermy wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Dowiedział się o tym, bo jest stroną, czyli właścicielem działki sąsiadującej z terenem inwestycyjnym.

Wójt zamieścił również w Biuletynie Informacji Publicznej gminy obwieszczenie o wszczęciu takiego postanowienia. Obszerna dokumentacja na temat inwestycji jest dostępna do wglądu w Urzędzie Gminy.

Obawy mieszkańców

W piśmie o braku zgody na fermę podpisanej przez Jacka Końko, a skierowanej do wójta, jest mnóstwo argumentów środowiskowych. Chodzi np. o nadmierny pobór wody oraz jej zanieczyszczenie, a także zanieczyszczenie gleby i powietrza.

Mieszkańcy obawiają się również uciążliwego odoru oraz nadmiernego ruchu ciężarówek, który nie pozostanie bez negatywnego wpływu na życie i zdrowie mieszkańców gminy, a także zdewastuje jedyną drogę dojazdową do Zieleńca.

Kolejne obawy to zagrożenie sanitarne i choroby odzwierzęce, które ostatnio - jak przekonują - w zastraszającym tempie rozprzestrzeniają się na całym świecie.

Rezerwat i pomnik przyrody

Zdaniem mieszkańców gminy Milanów, ferma drobiu spowoduje spadek wartości nieruchomości będących w bezpośrednim sąsiedztwie, a także innych miejscowościach znajdujących się w zasięgu oddziaływania fermy.

Inwestycja może stanowić również zagrożenie dla znajdujących się nieopodal: rezerwatu „Czarny Las", który jest też obszarem Natura 2000, użytku ekologicznego nazywanego „Czarne Bagno", a także drzewa, które jest pomnikiem przyrody.

- Ja muszę zachować obiektywizm, ale wsłuchuję się w to, co mówią ludzie i jeżeli będzie to duże zagrożenie dla środowiska, to pewnie będzie decyzja, żeby ferma nie powstała - mówi wójt Paweł Krępski.

Nieopodal planowanej fermy przebiega ścieżka rowerowa. W sezonie od wczesnej wiosny do późnej jesieni jest ona intensywnie uczęszczana.

- Jak sama nazwa wsi wskazuje, są to tereny zielone, od lat niezmieniające się, z czystym powietrzem i chcemy, aby tak pozostało - podkreślają mieszkańcy. Zebrali już 340 podpisów.

Jacek Dejneka

Paweł Krępski
wójt gminy Milanów

Wójt musi zachować obiektywizm

– Dzisiaj nie będę się wypowiadał, czy jestem za, czy przeciw. Do gminy wpłynęły dokumenty i musimy je procedować zgodnie z prawem. Wystąpiliśmy z dokumentami przedstawionymi przez inwestora do Regionalnego Inspektora Ochrony Środowiska, do Wód Polskich i do sanepidu. W momencie otrzymania tych decyzji będziemy dyskutować, co z tym fantem zrobić. Droga do Zieleńca jest na tyle zdegradowana, że jeżeli pójdzie tam ciężki sprzęt, to nie posłuży długo mieszkańcom. Niewykluczone, że pojawi się uchwała prowadząca do zmiany planu zagospodarowania przestrzennego, bo tam jest w tej chwili dopuszczona szeroko rozumiana działalność rolnicza. To wszystko przed nami i jest trochę czasu, żeby reagować. Trzeba o tym rozmawiać i podpatrywać inne samorządy, które borykały się z podobnymi problemami. Nie pierwsi i nie ostatni zmierzamy się z takim tematem

Tomasz Niewęgłowski
z Zieleńca

Rozjeżdżą nam drogi

– Samej paszy będą wozić tony, a droga jest już rozjeżdżona maksymalnie. Tam jest tragedia. 10 TIR-ów dziennie to jest bardzo dużo. Musimy się też zastanowić nad pojawieniem się odoru, który będzie dokuczliwy nie tylko dla mieszkańców Zieleńca. Czekamy na decyzję środowiskową. Nie mówię, że da się ten projekt zablokować, ale trzeba szukać jakichś rozwiązań

„Milczące dzwony" w Sosnowicy

Czytelnicy i pracownicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Sosnowicy zawiązali społeczną inicjatywę.

Jej celem jest ocalenie od zapomnienia bohaterskiego wydarzenia i uczczenie pamięci tych, którzy ryzykując życiem przeciwstawili się okupantowi niemieckiemu i nie dopuścili do rekwizycji dzwonów z sosnowickiej świątyni.

Wzmianki o tym wydarzeniu w literaturze historycznej są szczątkowe, a praktycznie cała nasza wiedza na ten temat pochodzi z przekazów ustnych. Dlatego postanowiono ją spisać i podać do publicznej wiadomości.

W związku z tym prosimy osoby, które posiadają jakiekolwiek informacje o nocnej akcji ratowania dzwonów w 1941 roku o kontakt z Gminną Biblioteką Publiczną: Sosnowica, ul. Wojska Polskiego 108; tel. 82 591 21 34, e-mail: gbpsosnowica@o2.pl.

Jacek Dejneka

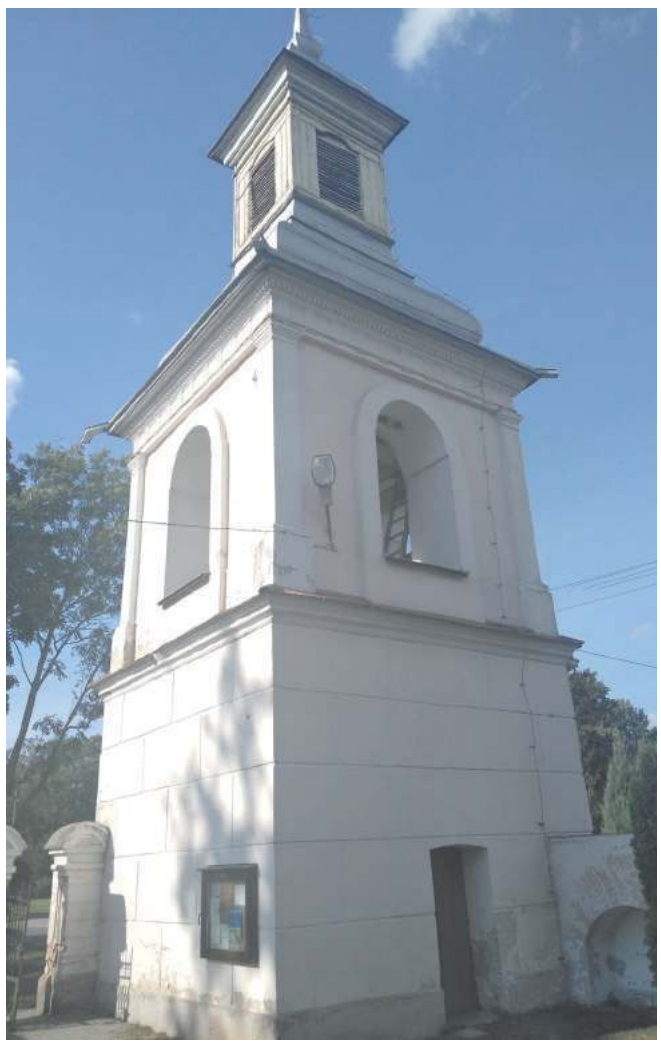

Z relacji ustnych wynika, że niemiecki okupant chciał przerobić dzwony na amunicję

Parczew ma swój niepubliczny żłobek i przedszkole

Od września tego roku dostępne są zajęcia dla najmłodszych dzieci w parczewskim żłobku.

Przedszkole Niepubliczne „Zajączek" jest placówką z jednym oddziałem, mieści się w Parczewie przy ulicy Lipowej 40. Swoją działalność rozpoczęło 1 lutego 2018 r. Z uwagi na niewielką liczbę miejsc ma charakter przedszkola rodzinnego.

Ekologia od żłobka

Żłobek i przedszkole oferuje zajęcia sportowo-rekreacyjne i kształtujące postawę pro-ekologiczną, skierowane na rozwój dziecka. Proponowane są także lekcje tańca nowoczesnego, zajęcia informatyczne oraz karate.

Muzyka, angielski, wycieczki

Oferta edukacyjna przedszkola to praca wychowawczo-dydaktyczna oparta na podstawie programowej wychowania przedszkolnego.

Dzieci mają zajęcia umuzykalniające, logopedyczne, terapeutyczne i naukę języka angielskiego.

„Zajączek" oferuje dzieciom wiele ciekawych zajęć

Zapisy do przedszkola „ZAJĄCZEK" i żłobka „KRÓLICZEK" trwają przez cały rok. Kartę zgłoszenia można pobrać w przedszkolu i ze strony internetowej

Przedszkole prowadzi też zajęcia adaptacyjne dla dzieci nowo przyjętych. Oferuje przedstawienia teatralne z udziałem profesjonalnych aktorów i stawia na rozwijanie aktywnych form wypoczynku na łonie natury, organizując wycieczki.

Jacek Dejneka

STRAŻACY W AKCJI

Szerszenie, wypadki i zaginiona osoba

25 września w miejscowości Gródek Szlachecki zastęp z OSP Laski, usunął gniazdo szerszeni na strychu domu.

24 września zastęp z JRG Parczew w Koczergach usunął gniazdo szerszeni na strychu domu.

22 w miejscowości Rudno miał miejsce wypadek drogowy - zderzenie busa z motocyklem. Osoba poszkodowana została zabrana przez LPR do szpitala. W działaniach brały udział dwa zastępy z JRG Parczew oraz zastęp z OSP Milanów.

21 września zastęp z JRG Parczew otwierał mieszkanie w asyście policji oraz pogotowia.

20 września w miejscowości Siemień samochód osobowy rozbił się w przydrożnym rowie przy DW nr 815. W akcji brały udział dwa zastępy z JRG Parczew oraz OSP Siemień.

19 września w miejscowości Brudno zastęp z JRG Parczew usunął gniazdo szerszeni w podsufitce budynku mieszkalnego.

19 września w miejscowości Pasieka zastępy z OSP Sosnowica i OSP Pieszowola poszukiwały zaginionej osoby. Akcja zakończyła się szczęśliwie i osobę udało się odnaleźć.

Jacek Dejneka

eprasa.pl 73c9e29dea

NIK skrytykował przedłużający się pobyt najmłodszych w pogotowiu opiekuńczym

Dzieci z „bidula" czekają ponad trzy lata na nową rodzinę

W ocenie NIK Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Łukowie „nierzetelnie realizowało obowiązki" w zakresie zapewnienia pieczy zastępczej dla dzieci znajdujących się w sytuacji kryzysowej.

Raport pokontrolny został opublikowany przez Najwyższą Izbę Kontroli 11. Kontrolerzy NIK badali lata 2017 - 2019 roku (I połowa).

Bez działania lub działania nieskuteczne

Okazuje się, że w tym okresie średni czas pobytu 54 dzieci w dwóch działających w powiecie łukowskim placówkach opiekuńczo-wychowawczych typu interwencyjnego, wynosił 41 miesięcy. To prawie 3,5 roku. W 15 powiatach, które w sumie kontrolował NIK, ponurą normą jest, że dzieci poniżej 10 roku życia przebywają w pogotowiach opiekuńczych i rodzinnych po kilkanaście miesięcy, a nawet kilka lat. Tymczasem zgodnie z prawem dziecko powinno przebywać nie dłużej niż trzy miesiące w placówce i cztery w pogotowiu rodzinnym.

Fot. mo

Agnieszka Krawczyk,
dyrektor PCPR w Łukowie

Nie ma chętnych

Po 1989 roku w Łukowie i powiecie łukowskim nie było zawodowej rodziny zastępczej ani rodzinnego domu dziecka. To głównie z tego powodu dzieci potrzebujące prawdziwego domu żyją w „pieczy instytucjonalnej". PCPR ma ogromny problem z pozyskaniem chętnych do tego, aby być zawodową rodziną zastępczą. Mamy kilka rodzin niezawodowych. Ale to nie załatwia tematu.

Według NIK Łukowskie PCPR „nie podejmowało lub podejmowało nieskuteczne działania przeniesienia dzieci (w szczególności w wieku poniżej 10 lat - 12 dzieci - 55 proc.) do rodzinnej pieczy zastępczej oraz nie monitorowało działań podejmowanych przez dyrektora pogotowia opiekuńczego w tej sprawie".

W powiecie nie ma zawodowych rodzin zastępczych

Jak czytamy w dokumencie, dyrektor PCPR wyjaśnił, że postępowania dotyczące pobytu dzieci w pieczy zastępczej często przedłużają się z przyczyn obiektywnych.

Dyrektor zauważył, że pobyt dziecka w placówce jest konsekwencją oceny sytuacji, w jakiej dany wychowanek się znajduje. Jeżeli z opinii kuratora i asystenta rodziny wynika, że nie jest możliwy powrót do rodziny biologicznej, wówczas zespół do spraw oceny okresowej dziecka wnioskuje o dalszy jego pobyt w placówce. Do tego umieszczenie dziecka w rodzinnej pieczy zastępczej nie jest możliwe, ponieważ na terenie powiatu łukowskiego nie funkcjonują zawodowe rodziny zastępcze.

Szukali poza powiatem, ale nie ma dowodów

- Jeżeli powiat nie może skierować dziecka do placówki opiekuńczo-wychowawczej z powodu jej braku na jego obszarze, z wnioskiem o skierowanie zwraca się do innego powiatu - argumentują kontrolerzy NIK.

Izba przypomina, że dzieci poniżej 10 roku muszą szybko znaleźć rodzinę zastępczą.

W Pogotowiu Opiekuńczym - jak pisze NIK - „umieszczane są dzieci powyżej 10 roku życia, wymagające szczególnej opieki lub mające trudności w przystosowaniu się do życia w rodzinie". - Umieszczenie dziecka poniżej 10 roku życia w niej jest możliwe w przypadku, gdy w danej placówce umieszczone jest jedno z rodziców oraz w innych wyjątkowych przypadkach - czytamy w raporcie.

Łukowski PCPR podejmował próby poszukiwania miejsca dla dzieci rodzinach zastępczych poza powiatem. Bez większego powodzenia.

Zdaniem NIK dyrektor PCPR nie przedłożył dowodów potwierdzających fakt poszukiwania miejsca dla dzieci w rodzinnych formach piecz poza powiatem.

Zaniedbania alimentacyjne

Według kontrolerów dyrektor PCPR „nierzetelnie realizował obowiązek dochodzenia świadczeń alimentacyjnych na rzecz dzieci przebywających w Pogotowiu Opiekuńczym". - Nie wszczął postępowania wobec jednego lub obydwojga rodziców pięciu wychowanków pogotowia, a w siedmiu przypadkach - oddalenia powództwa przez sąd - nie wystąpił o uzasadnienie wyroku w celu rozważenia zasadności wniesienia apelacji - czytamy w raporcie.

Jest tam również informacja, iż dyrektor PCPR wyjaśnił, że jednym przypadku nie dochodzono świadczeń alimentacyjnych, gdyż: „matka jednego z wychowanków przebywała w placówce opiekuńczo-wychowawczej razem z synem". Ponadto z dokumentów wynikało, że jest uczennicą i nie posiada własnego dochodu. W innym przypadku matka biologiczna dwóch wychowanków nie posiadała dochodów i była chora.

Poszukiwania rodzin zastępczych

Kontrola NIK w łukowskim PCPR przypadła w okresie, kiedy placówką kierował zmarły niedawno Lech Dębczak. Jego następczyni Agnieszka Krawczyk mówi, że po 1989 roku w Łukowie i powiecie łukowskim nie było zawodowej rodziny zastępczej, ani rodzinnego domu dziecka. To głównie z tego powodu dzieci potrzebujące prawdziwego domu żyją w „pieczy instytucjonalnej". To poza wspomnianym już Pogotowiem Opiekuńczym w Stoczku Łukowskim, Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Adamowie oraz Placówka Wielofunkcyjna w Łukowie. Krawczyk wyjaśnia, że PCPR ma ogromny problem z pozyskaniem chętnych do tego, aby być zawodową rodziną zastępczą.

- Mamy kilkadziesiąt rodzin niezawodowych. Ale to nie rozwiązuje problemu - tłumaczy szefowa PCPR. Na przeszkodzie utworzenia zawodowej rodziny zastępczej stoją wyśrubowane normy. - Diagnoza rodzin jest bardzo szczegółowa. Zdarza się, że kandydaci nie uzyskują pozytywnej kwalifikacji po wstępnej diagnozie bądź sami rezygnują na początkowym etapie. - wyjaśnia pani Agnieszka. - To problem ogólnopolski - kończy

Potwierdza to NIK. W swoim raporcie stwierdza też, że „opisywane problemy mają charakter systemowy i ogólnopolski, ponieważ poszczególne powiaty nie są w stanie rozwiązać go samodzielnie". - Stąd niezbędne jest wsparcie systemowe działań samorządów, w tym sprawna wymiana informacji o wolnych miejscach w pieczy rodzinnej i pogotowiach opiekuńczych - zauważa Izba.

Łukasz Prusak

R E K L A M A

PIELECH Salon Samochodowy
ul. Brzeska 161, 08-110 Siedlce
pielech.suzuki.pl
tel.: +48 25 644 07 21

eprasa.pl 73c9e29dea

Grzybiarze płoszą zwierzęta, a te wbiegają na drogi. Dochodzi do tragedii

Motocyklista zginął w zderzeniu z łosiem. Uwaga: Jesienią szczególnie niebezpiecznie na drogach blisko lasów

Fot.KPP Lubartów

42-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego zginął w zderzeniu z łosiem w Brzeźnicy Leśnej 23 września

Do kolejnego zderzenia z dzikim zwierzęciem doszło w nocy z 24 na 25 września

POWIAT LUBARTOWSKI: Mężczyzna zginął w zderzeniu z łosiem, córka motocyklisty trafiła do szpitala. Następnej nocy dwie osoby ucierpiały z zderzeniu z sarną. W poprzednim tygodniu doszło do dwóch zderzeń z dzikimi zwierzętami. Liczba takich zdarzeń wzrasta. Jesień to okres wzmożonej migracji zwierząt.

42-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego zginął w zderzeniu z łosiem w Brzeźnicy Leśnej 23 września. Mężczyzna jechał motocyklem marki Yamah ze swoją dziesięcioletnią córką. Około godziny 21 w Brzeźnicy Leśnej na drogę, którą jechali, wbiegł łoś. Doszło do zderzenia motocykla ze zwierzęciem. Mężczyzna zginął na miejscu. Dziewczynka w stanie ciężkim została przetransportowana do szpitala. Do kolejnego w ciągu kilku dni niebezpiecznego zderzenia z dzikim zwierzęciem doszło w nocy z 24 na 25 września. W Czerwonce na krajowej „dziewiętnastce" po godzinie 23 auto marki VW Crafter zderzyło się z jeleniem, który wtargnął na jezdnię. Dwaj pasażerowie samochodu doznali obrażeń i zostali przewiezieni do szpitala. Zwierzę zginęło na miejscu.

Wykładowca zginął przez sarnę

To już seria zdarzeń z udziałem dzikich zwierząt. O podobnych przypadkach informowaliśmy już w poprzedni numerze. 18 września przed północą audi zderzyło się z sarną w Pałecznicy. 25-letni kierowca odniósł obrażenia twarzy i ręki.

19 września około 22 w Wincentowie audi zderzyło się z sarną. Samochód wypadł z drogi i uderzył w drzewo. Tym razem kierowca nie odniósł obrażeń. W nocy z 5 na 6 lipca na drodze z Kamionki do Kierzkówki skoda kierowana przez mieszkańca powiatu lubartowskiego zderzyła się z łosiem. Dwie osoby jadące samochodem zostały zabrane do szpitala na badania. Wypadku, w którym w wyniku zderzenia ze zwierzęciem człowiek poniósł śmierć, nie było już od dawna. 23 kwietnia 2018 r. w Wandzinie zginął 63-letni mieszkaniec Lubartowa, wykładowca jednej z lubelskich uczelni. Mężczyzna jechał oplem od strony Lublina w kierunku Lubartowa. Niedługo po przejechaniu pod wiaduktem kolejowym, na jezdnię wbiegła sarna. Kierowca chcąc uniknąć zderzenia ze zwierzęciem, zjechał na przeciwległy pas ruchu doprowadzając do zderzenia czołowego z jadącym z naprzeciwka mercedesem. Siła uderzenia spowodowała, że oba pojazdy wpadły do przydrożnego rowu.

Łosie wędrują po drogach

Według Sławomira Dudziaka z Koła Łowieckiego Lis w Lubartowie jesień to okres nasilonych migracji dzikich zwierząt. - Plony są sprzątane z pól, zwierzęta, które do tej pory żerowały na polach szukają ostoi w lasach i na mokradłach. Jednocześnie w lasach są płoszone, bo jest sezon na grzyby. Szukają bezpiecznych miejsc i dlatego wędrują - mówi. Zdaniem Sławomira Dudziaka najbardziej niebezpieczne zdarzenia powodują łosie i jelenie.

- To są wysokie zwierzęta o dużej masie. W czasie zderzenia cała tusza idzie na wierzch samochodu. Powodują najwięcej wypadków śmiertelnych - mówi. Na pytanie, czy odstrzał łosi zwiększyłby bezpieczeństwo na drogach, odpowiada:

- Łoś jest zwierzęciem łownym, ale od 2000 r. obowiązuje moratorium na jego odstrzał. Miało być wprowadzone na 10 lat, ale do tej pory nie ma odważnego ministra środowiska, który odwiesiłby to moratorium.

Podobnie wypowiada się zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Lubartów Leszek Gajuś.

- Wszystkie organizacje ekologiczne są przeciwne odstrzałowi łosi, większość społeczeństwa też jest przeciw. Moratorium spowodowało, że na wielu łowiskach jest nadmiar łosi. Należy zmienić nastawienie społeczeństwa, bo w wypadkach giną ludzie - uważa zastępca nadleśniczego. - Wędrówki zwierząt nie są monitorowane, nie prowadzą tego też zarządcy dróg. Ale każdy teren leśny czy polny jest miejscem potencjalnego spotkania z dzikim zwierzęciem. Kierowcy powinni uważać zwłaszcza o świcie i po zachodzie słońca - przestrzega Leszek Gajuś.

Jechać środkiem, z dala od pobocza

Jacek Tchórz, właściciel ośrodka szkolenia kierowców z Lubartowa, uważa, że nie ma złotego środka na zachowanie bezpieczeństwa.

- Zwierzęta są nieobliczalne. Kilkanaście dni temu miałem sytuację, że jechałem z kursantem, za Wandzinem około 8 rano przez jezdnię przechodził łoś. To jest chyba zwierzę, które niczego się nie boi, szedł powoli, nie zwracał uwagi na sznur samochodów. Na szczęście było to w dzień, łoś był widoczny, więc żadnego zagrożenia nie było. Ale są szybsze zwierzęta, np. sarny, które przebiegają przez drogę. Czasem za jednym zwierzęciem biegną następne - mówi. Według Jacka Tchórza żeby uniknąć zderzeń ze zwierzętami należy na drodze zachować ostrożność.

- Jeśli nie ma innych samochodów, należy jechać środkiem jezdni z dala od pobocza i obserwować je. Ważna jest bezpieczna prędkość, przy małej prędkości jest więcej czasu na reakcję niż przy dużej - mówi. Według niego bezpieczeństwo zwiększa też używanie świateł drogowych, które oświetlają 100 metrów przed pojazdem, zamiast świateł mijania.

Marcin Kusyk

Sławomir Dudziak,
Koło Łowieckie Lis

- Zwierzęta, które do tej pory żerowały na polach szukają ostoi w lasach i na mokradłach. Jednocześnie w lasach są płoszone, bo jest sezon na grzyby. Szukają bezpiecznych miejsc i dlatego wędrują

Fot.Dariusz Jędryszka

Leszek Gajuś,
zastępca nadleśniczego

Każdy teren leśny czy polny jest miejscem potencjalnego spotkania z dzikim zwierzęciem. Kierowcy powinni uważać zwłaszcza o świcie i po zachodzie słońca

Jacek Tchórz,
właściciel ośrodka szkolenia kierowców

Jeśli nie ma innych samochodów, należy jechać środkiem jezdni z dala od pobocza i obserwować je. Ważna jest bezpieczna prędkość, przy małej prędkości jest więcej czasu na reakcję niż przy duże

Zdjęła spodenki i rzuciła policjantce w twarz

Naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dwójki dzieci - to zarzuty postawione 37-latce z Puław.

Śledczy sporządzili akt oskarżenia przeciwko Ewie R. Według ich ustaleń 37-letnia mieszkanka Wólki Profeckiej w Puławach 11 lipca br. naraziła na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dwójkę swoich synów 3-latka i 6-latka. Zamiast sprawować opiekę nad synami, kobieta spała w domu mając półtora promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Przez otwarte drzwi 3-latek wyszedł z domu, kierując się w stronę rzeki Kurówki. Był też nieodpowiednio ubrany, jak na panujące warunki atmosferyczne. Śpiąc pod wpływem alkoholu i pozostawiając otwarte drzwi domu, kobieta miała stworzyć także zagrożenie dla starszego z synów, który jest niepełnosprawny. Z aktu oskarżenia wynika, że gdy na miejscu stawili się funkcjonariusze policji, 37-latka wulgarnie zwyzywała mundurowych. Na tym nie poprzestała - ściągnęła z siebie spodenki, po czym cisnęła nimi w twarz policjantki. Puławianka została zatrzymana, wyszła z aresztu dwa dni po zdarzeniu. Teraz odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. Wobec 37-latki zastosowano dozór policyjny - kobieta musi się stawiać w trzy razy w tygodniu na komendzie. Jej sprawę rozstrzygnie Sąd Rejonowy w Puławach. Kobiecie grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Kierowca pod wpływem narkotyków wiózł konopie

We wtorek, 22 września, podczas nocnej służby policjanci z Kamionki,w powiecie lubartowskim, zauważyli w Samoklęskach samochód BMW, który miał niesprawne oświetlenie. Gdy dawali znaki kierowcy, żeby się zatrzymał, zaczął on uciekać. Został jednak przez policjantów dogoniony i zatrzymany. Okazało się, że kierowca był pod wpływem środków odurzających i przewoził w samochodzie sadzonki konopi. Miał też sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 73c9e29dea

Groził ojcu przy policjantach: „jak chcesz, to możesz dostać nożem". Spełnił swoje zapowiedzi...

Przyznał się do zadźgania ojca.

Ruszył proces za zamkniętymi drzwiami

POW. LUBARTOWSKI:
Na wniosek najbliższych oskarżonego Artura P. sąd wyłączył jawność procesu. - Ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych - uzasadniła sędzia. Wiadomo jednak, że 32-latek przyznał się do zabójstwa ojca.

Artur P. w sądzie potwierdził to, co powiedział śledczym - przyznał się do zabicia swojego ojca. Jak wyjaśniał motywy zbrodni? Tego nie wiadomo, bo sędziowie wyłączyli jawność procesu na wniosek najbliższych oskarżonego

Joanna Przetocka
sędzia SO w Lublinie
Wyłączam jawność procesu ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie nakazała Arturowi P. opuszczenie domu. Nic sobie z tego nie zrobił. W końcu doszło do tragedii...

W środę, 23 września, w Sądzie Okręgowym ruszył proces przeciwko Arturowi P. 32-latek z miejscowości Stary Uścimów w gminie Uścimów jest oskarżony o to, że w lutym ub. r. zabił swojego ojca, zadając mu kilkadziesiąt ciosów nożem. Na początek procesu czekał wyjątkowo długo - akt oskarżenia w tej sprawie w Sądzie Okręgowym w Lublinie był już w lutym, ale szyki przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości pokrzyżowała pandemia koronawirusa.

Skuty kajdankami

Artur P. został doprowadzony do sali rozpraw przez dwóch policjantów z aresztu, w którym przebywa od lutego 2019 roku. Ręce miał skute kajdankami. Ubrany w koszulę w kratę i ciemne jeansy. Zachowywał się spokojnie, spoglądał w stronę swoich bliskich: matki, siostry i brata, którzy siedzieli po przeciwnej stronie sali - jego najbliżsi są w tym procesie oskarżycielami posiłkowymi. - Czy oskarżony będzie składał wyjaśnienia - zapytała sędzia Joanna Przetocka.

- Nie wiem - odparł oskarżony, choć za chwilę przyznał, że odpowie na pytania swojego obrońcy i - „jeżeli będzie trzeba", także na pytania sędziów.

W klatkę piersiową, szyję i głowę. Ojciec nie miał szans

Według ustaleń prokuratury 12 lutego ub.r. w domu, w którym wspólnie mieszkali, Piotr P. rzucił się z nożem na swojego ojca. Zadawał ciosy nożem w głowę, plecy, szyję i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany kłute głowy i klatki piersiowej. 32-latka powstrzymali dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych. Prokurator wskazuje, że mężczyzna działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia ojca. Oprócz tego 32-latek usłyszał sześć innych zarzutów, m.in. naruszenia nietykalności cielesnej matki czy stosowania gróźb pozbawienia życia wobec swoich najbliższych.

Podczas śledztwa Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: chce iść do aresztu do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a w ramach wyroku oczekuje możliwie najsurowszej kary. Podczas przesłuchań podkreślał, że to rodzice go prowokowali do awantur, do tego sam miał usłyszeć groźby ze strony brata i ojca.

Za zamkniętymi drzwiami

W środę w sądzie mężczyzna potwierdził, że przyznaje się do zarzuconych mu czynów. Co było dalej? Jak wyjaśniał swoje zachowanie, motywy? Tego nie wiadomo, bo sędzia wyłączyła jawność procesu. - Ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych - uzasadniła sędzia Joanna Przetocka.Wnioski o to składali zarówno obrońca oskarżonego, jak i pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych.

- Opisywanie przez przedstawicieli środków masowego przekazu wyjaśnień procesowych mogłoby być krępujące dla najbliższych oskarżonego. Mogą tu zostać ujawnione okoliczności z życia oskarżycieli posiłkowych, których ujawniać opinii publicznej oni by nie chcieli - argumentował adwokat.

Poszło o talerz po zupie

Śledczy wskazują, że do tragedii doszło z, wydaje się, błahej przyczyny. 32-latek wpadł bowiem w szał, bo matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał matce milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawił się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Szarpał matkę, bił pałką brata i ojca, groził śmiercią siostrzeńcowi

Takich awantur z udziałem Artura P. w jego rodzinnym domu w ciągu kilku miesięcy poprzedzających tragedię było znacznie więcej. W rezultacie śledztwa ustalono, że pod koniec 2018 roku zaczęła się nasilać jego agresja wobec domowników. Częściej pił alkohol i impulsywnie reagował na krytykę ze strony rodziny. Pod koniec grudnia szarpnął matkę i popchnął tylko dlatego, że zwróciła mu uwagę, by nie wyjadał mięsa, które przygotowywała na świąteczny bigos. W styczniu ub. roku doszło do poważniejszych awantur - pobił brata i ojca pałką teleskopową. Powód? Zdaniem Artura P. jego brat zachowywał się za głośno. Tydzień później doszło do kolejnego spięcia. Jak ustalili śledczy, powodem było to, że ojciec zwrócił uwagę Arturowi P., by ten nie wyjadał chipsów, które kupił jego brat. 32-latek zagroził w kierunku ojca: „jak chcesz, to możesz dostać nożem", co później skierował też wobec matki, siostry i jej nastoletniego syna. Swoje groźby powtórzył nawet w obecności policjantów.

Prokurator kazał mu się wyprowadzić

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie nakazała Arturowi P. opuszczenie domu. Dostał też zakaz kontaktowania się z rodzicami i bratem, zakaz wchodzenia na ich posesję oraz nakaz, by trzy razy w tygodniu meldować się na komendzie. Założono mu niebieską kartę. Mężczyzna nic sobie z tego nie zrobił. Badanie psychiatryczne i obserwacja wykazały, że mężczyzna jest poczytalny. Mieszkaniec Uścimowa Starego nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo grozi mu nawet dożywocie.

Dominik Smagała

Oskarżona o zabójstwo przestała ufać obrońcy. Proces się przedłuży

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:
Po wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który skazał Martę K. i Dariusza M. na kary po 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo Mariusza Śliwińskiego, sprawa trafiła do sądu drugiej instancji. Na przeszkodzie w rozpoczęciu procesu odwoławczego stanął wniosek oskarżonej.

Marta K. została doprowadzona do sali sądowej przez policjantów. Oskarżona siedziała w pomieszczeniu oddzielonym od reszty sali szybą, do którego prowadzi oddzielne wejście. Dariusza M. w sali rozpraw nie było

Wyrok w głośnej sprawie zabójstwa Mariusza Śliwińskiego z gminy Milejów w listopadzie ub.r. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie. 34-letnia Marta K. i jej były partner 50-letni Dariusz M. zostali uznani za winnych tego, że w nocy z 12 na 13 kwietnia 2017 roku w Ciechankach zabili 35-letniego Śliwińskiego w lesie obok miejscowego placu buraczanego. Sąd skazał oboje na kary po 25 lat pozbawienia wolności. Zostali oni też pozbawieni praw publicznych na dziesięć lat. Mają zapłacić rodzicom Mariusza Śliwińskiego po 20 tys. zł oraz po 15 tys. zł siostrze zamordowanego w formie zadośćuczynienia.

Opis zbrodni

Marta K. spotykała się zarówno z pochodzącym z Dąbrowy w gminie Milejów Mariuszem Śliwińskim, jak i z Dariuszem M.

Mariusz pracował w Belgii, a gdy wracał do kraju, spotykał się z nią. Sąd Okręgowy ustalił, że kobieta zwabiła na umówione miejsce Śliwińskiego, gdzie czekał na niego jej partner. Pokrzywdzony otrzymał od Dariusza M. kilka uderzeń metalową pałką teleskopową oraz został dźgnięty nożem w klatkę piersiową. Kobieta odbezpieczyła i podała Dariuszowi M. pistolet pneumatyczny, z którego ten kilkakrotnie oddał strzał z przyłożenia w okolice obu skroni. Następnie Marta K. i Dariusz M. przewieźli ofiarę samochodem do Łęcznej, gdzie Dariusz M. wrzucił ciało do Wieprza. Zwłok do dziś nie znaleziono.

Od tego wyroku apelacje złożył zarówno prokurator, jak i obrońcy oskarżonych. Proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie miał ruszyć we wtorek, 22 września. Marta K. została doprowadzona do sądu przez policjantów z aresztu w Lublinie. Była skuta w kajdanki. W sali sądowej nie było za to Dariusza M. Problem w tym, że tuż przed rozprawą do sądu wpłynęło pismo od oskarżonej 34-latki z wnioskiem o wyznaczenie obrońcy z urzędu.

- Oskarżona uzasadnia, że wypowiedziała pełnomocnictwo adwokatowi z powodu, ogólnie to ujmując, braku zaufania - przyznał sędzia Jacek Michalski, dodając, że wniosek dotarł do sędziów na dzień przed rozprawą. - Sąd nie ma wyboru, bo faktycznie oskarżona Marta K. obecnie nie ma obrońcy. A przy takim zarzucie musi być reprezentowana przez podmiot fachowy - dodał sędzia.

Jednocześnie Marcie K. ustanowiono obrońcę z urzędu i odroczono rozprawę na listopad. Obecny w sali sądowej obrońca Dariusza M. zawnioskował o możliwość uczestnictwa oskarżonego w kolejnej rozprawie. Sąd wyraził na to zgodę.

Obrońcy oskarżonych kwestionują winę swoich klientów. Jednocześnie też kwestionują wymiar kary. Podnoszą, że orzeczona kara jest niewspółmiernie surowa. Prokuratora z kolei domaga się, by sąd zastrzegł, że oskarżeni będą mogli skorzystać z przedterminowego warunkowego zwolnienia nie wcześniej, niż po odbyciu 20 lat kary pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

eprasa.pl 73c9e29dea

PIŁKA NOŻNA Bez punktów w Stalowej Woli i Chełmie. W sobotę przyjedzie Wisłoka Dębica

Fidziukiewicz katem. „Skrodek" spełnił marzenia

W środku tygodnia piłkarze Podlasia przegrali piąty mecz z rzędu, ale zebrali dobre recenzje. Podopieczni Władimira Geworkiana zdołali wyrównać w 87. minucie, jednak w doliczonym czasie gry stracili gola na wagę punktu.

To drugie spotkanie w tym sezonie, w którym biało-zieloni dali sobie wbić bramkę w dodatkowym czasie. Pierwszy przypadek miał miejsce w Wólce Pełkińskiej. Kamil Kocoł i spółka prowadzili 3:2, jednak w samej końcówce dali gospodarzom powody do radości. Mecz zakończył się podziałem punktów. W środę Stal zdołała trafić do siatki Wiktora Krasowskiego w pierwszej minucie doliczonego czasu gry.

Zaczęło się od prowadzenia miejscowych. Adam Waszkiewicz uderzył z pierwszej piłki po rzucie rożnym Piotra Mrozińskiego. Radość trwała krótko. Prawą stroną przedarł się Kacper Dmitruk, który dograł do Pawła Zabielskiego. Ten nieczysto trafił w piłkę, która dotarła do Mariusza Chmielewskiego, który piątą pokonał Macieja Siudaka. Jeszcze przed przerwą dał o sobie znać Michał Fidziukiewicz. Rosły napastnik Stali „nożycami" skończył centrę w pole karne Mrozińskiego.

Po przerwie oba zespoły miały swoje szanse, jednak bardzo długo utrzymywało się minimalne prowadzenie miejscowych. Wreszcie w 87. minucie w polu karnym świetnie zachował się Chmielewski, który zwodem wymanewrował trzech obrońców i zagrał do niepilnowanego Przemysława Skrodziuka. II trener Podlasia z prawej strony uderzył wślizgiem z ostrego kąta pod poprzeczkę. Dla 27-latka to pierwsze trafienie w III lidze. „Skrodek" nie mógł inaczej fetować radości z bramki. Ucałował herb Podlasia. Dla niego występy w zespole z Białej Podlaskiej to spełnienie dziecięcych marzeń.

Gdy wydawało się, że Podlasie wywiezie punkt z „jaskini lwa", Fidziukiewicz przejął bezpańską piłkę na 14 metrze i uderzył w stronę dalszego słupka. Nieszczęśliwie, piłka odbiła się od Filipa Szabaciuka i wpadła do siatki.

Stal Stalowa Wola - Podlasie Biała Podlaska 3:2 (2:1)

Bramki: Waszkiewicz 20`, Fidziukiewicz 40`, Szabaciuk 90+1` - Chmielewski 26`, Skrodziuk 87`.
Stal: Siudak - Jarosz, Witasik, Mroziński, Waszkiewicz (80` Mistrzyk), Jopek, Zięba, Surmiak (76` Stelmach), Zmorzyński (80` Sobotka), Chorolskyj, Fidziukiewicz (90+2` Stępniowski).
Podlasie: Krasowski - Skrodziuk, Szabaciuk, Kosieradzki, Andrzejuk, Zabielski (46` Martynek), Mierzwiński (80` Jemioł), Nieścieruk, Kocoł, Dmitruk (75` Całka), Chmielewski.
Żółta kartka: Jarosz.
Sędziował: Bińkowski (Kielce).

mp

ROZMOWA Z Przemysławem Skrodziukiem, grającym II trenerem Podlasia

Jeśli całować herb, to tylko Podlasia. Gol mamie

Jakie to uczucie, zdobyć gola w trzeciej lidze?
- Niesamowite. Nie spodziewałem się, że trafię do siatki. Radość była przeogromna. W dodatku dawała nam nadzieje na dobry wynik. Niestety, daliśmy sobie strzelić jeszcze jednego gola i wracaliśmy ze Stalowej Woli na tarczy.

Trafiłeś w wieku 27 lat...
- Jestem niemal najstarszy w drużynie. O kilka miesięcy więcej ma na swoim karku Paweł Zabielski.

Komu dedykujesz trafienie?
- Mamie Beacie. Jest moim wiernym kibicem, chociaż nigdy nie była na moim meczu. Może i lepiej, bo wiem, iż bardzo by przeżywała występ syna. Mimo to, śledzi wyniki Podlasia czy wcześniej Lutni, a do tego kolekcjonuje wycinki ze „Wspólnoty". Sercem jest zawsze z moją drużyną.

Ale chociaż widziała gola w internecie?
- Dokładnie. Skomentowała, że ładnie trafiłem (śmiech - przyp. red.).

Nie każdy zawodnik całuje herb swojego klubu...
- Dokładnie. Ciężko znaleźć zawodników, którzy kochają swój klub. Teraz w piłce liczą się pieniądze. Zdecydowana większość wykonuje swoją pracę i przechodzi do zespołu ze względu na lepsze warunki finansowe czy szanse na rozwój. Dla mnie w życiu liczy się tylko Podlasie. Ja nigdy nie traktowałem piłki jako pracę, a pasję. To klub, któremu kibicuję od dziecka. Jeśli całować herb, to tylko Podlasia.

Tylko chwilę mieliście nadzieję na dobry wynik...
- Niestety. Daliśmy się zaskoczyć. Filip zaliczył samobója, ale gdyby nie dotknął piłki, ona i tak wpadłaby do „sieci".

Udowodniliście, że można powalczyć z faworytem...
- Byliśmy zabójczo skuteczni. Z trzech sytuacji strzeliliśmy dwie bramki. Oni mieli więcej, ale w drugiej połowie graliśmy dobrą piłkę.

TYPUJE Przemysław Skrodziuk, II trener Podlasia

MECZ ZALEGŁY
Jutrzenka - Orlęta 1:1
MECZE 12. KOLEJKI
Avia - Lewart 5:1
Podlasie - Wisłoka 3:1
Wisła P. - Podhale 1:0
Orlęta - Stal K. 1:1

Szósta porażka Podlasia. Bialczanie ulegli 1:3 Chełmiance

Biało-zieloni przegrywali od 7 minuty, kiedy Dawid Skoczylas dał prowadzenie gościom.

Stratę piłki przy wyprowadzaniu akcji zanotował Tomasz Nieścieruk. Niedługo później wyrównał Gabriel Mierzwiński. 16-latek uderzył z półwoleja sprzed pola karnego. Dla niego to czwarte trafienie w debiutanckim sezonie w seniorach. „Mierzwa" skończył akcję zapoczątkowaną przez Przemysława Skrodziuka, który wrzucił piłkę z autu, głową zgrał ją Kacper Dmitruk, a na 16 metrze koledze wyłożył ją Olaf Martynek.

Tuż przed przerwą nasi po raz drugi spuścili głowy po golu Jakuba Bednary, który huknął po ziemi z 18 metrów. Kropkę nad „i" na kwadrans przed końcem postawił Michał Grądz. Po lewej stronie piłkę stracił Skordziuk, a Oleksiej Pritulak podał na drugą stronę do Krystiana Wójcika, który wyłożył futbolówkę koledze.

- Popełniliśmy zbyt dużo niewymuszonych błędów. Pierwszy gol to ewidentna strata Nieścieruka. Mamy wąską kadrę i nawet trudno kogoś posadzić na ławkę, gdyż mamy bardzo wąską kadrę. Liczyłem, że zagramy na podobnym poziomie jak w Stalowej Woli. Wówczas moglibyśmy myśleć o punktach. Niestety, tak się nie stało. Widać było zmęczenie zawodników po wyczerpującym spotkaniu ze Stalą. Dobrze, ze teraz mamy chwilę wolnego. Gracze dostali dwa dni wolnego, by zregenerować siły przed Wisłoką - mówi Władimir Geworkian, opiekun Podlasia.

Gabriel Mierzwiński (pierwszy z lewej) odbiera gratulacje od kolegów. Dla 16-latka to czwarty gol w sezonie

- Przebieg spotkania był wyrównany. Przy 2:1 mieliśmy dwie „setki". Blisko szczęścia byli: Mariusz Chmielewski i Kamil Kocoł. Pierwszy nie trafił w bramkę, zaś uderzenie „Kocołka" obronił golkiper. Szkoda, bo to był mecz obowiązkowo do wygrania. Straciliśmy gola, ale szybko zdołaliśmy wyrównać. Zagraliśmy słabiej niż w drugiej połowie ze Stalą, ale tworzyliśmy więcej akcji ofensywnych - mówi Przemysław Skrodziuk.

Drugi trener Podlasia podkreśla, że w Chełmie zawsze ciężko o punkty. - Jako zawodnik naszego klubu nie pamiętam, kiedy stamtąd wywieźliśmy wygraną. Podejrzewam, że miało to miejsce kilka lat temu, jeszcze za pierwszej kadencji trenera Geworkiana. Wówczas występowałem w rezerwach. Trudno, musimy zapomnieć o porażce i wziąć się w garść. Przed nami kolejne wyzwania - dodaje.

Przyjedzie Wisłoka. Prawo serii?

W sobotę o godz. 14:00 bialczanie zmierzą się z Wisłoką. Ekipa z Dębicy w 11 meczach wywalczyła 14 punktów.

Co ciekawe, rywale lepiej spisują się na wyjazdach, gdzie wygrali trzykrotnie, notując również remis i jedną porażkę. - Po spotkania podchodzimy jak do każdego przeciwnika. Mamy nadzieję, że nastąpi prawo serii. Po porażce z Jutrzenką i Koroną II wygraliśmy z Hetmanem. Niech po raz kolejny po dwóch przegranych ze Stalą i Chełmianką przyjdą przyjemne chwile - mówi Skrodziuk.

Chełmianka Chełm - Podlasie Biała Podlaska 3:1 (2:1)

Bramki: Skoczylas 7`, Bednara 44`, Grądz 75` - Mierzwiński 15`.
Podlasie: Szymkowiak - Kotowicz, Mazurek, Kanarek, Wołos, Adamski (54` Grądz), Bednara, Wójcik, Skoczylas (77` Kożuchowski), Pritulak, Myśliwiecki (66` Dąbrowski).
Podlasie: Krasowski – Skrodziuk (80` Jemioł), Szabaciuk, Nieścieruk (46` Zabielski), Kosieradzki, Andrzejuk, Kocoł, Dmitruk, Mierzwiński (75` Całka), Chmielewski, Martynek.
Żółte kartki: Kanarek - Kosieradzki, Martynek, Kocoł.
Sędziowała: Adamska (Kielce).

Przełamanie za nami

Chełmianka wygrała pierwsze spotkanie w tym sezonie przed własną publicznością. Wcześniej podopieczni Tomasza Złomańczuka, który dosyć niedawno prowadził Podlasie, odnotowali trzy remisy oraz porażkę.

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Chełm. - Podlasie 1:3
Bramki: Skoczylas 7`, Bednara 44`, Grądz 75` - Mierzwiński 15`.
ŁKS Łagów - Wisła P. 1:3
Bramki: Imiela 17` – Bartosiak 51` (k), 65`, Brągiel 86`.
Wiązownica - Orlęta 1:3
Bramki: Wydra 53` - Nowosadko 64` (k), Baniulis 82`, Kobiałka 84`.
Podhale - Jutrzenka 2:0
Bramki: Nawrot 53`, Grunt 56`.
Korona II - Wólczanka 1:2
Bramki: Petrović 38` - Pietluch 25`, Wrona 75`.
Hetman - KSZO 1:4
Bramki: Turczyn 71` (k) - Trochim 11` (k), 66` (k), Zaklika 32`, Chrzanowski 81`.
Wisła S. - Cracovia II 2:1
Bramki: Bełczowski 31`, Kmiotek 79` - Biernat 36`.
Siarka - Stal St. 1:4
Bramki: Bałdyga 57` - Szifer 21`, Fidziukiewicz 35` (k), 41` (k), Chorolskyj 47`.
Wisłoka - Avia 0:0
Stal K. - Sokół 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	12	33	33:14
2.	Wisła Sandomierz	12	25	22:11
3.	Sokół Sieniawa	12	24	24:8
4.	Avia Świdnik	11	22	32:11
5.	Wólczanka Wólka Pełk.	11	20	28:18
6.	ŁKS Łagów	11	19	18:14
7.	Stal Stalowa Wola	9	17	17:11
8.	Podhale Nowy Targ	9	17	14:9
9.	Siarka Tarnobrzeg	11	15	16:11
10.	Chełmianka Chełm	11	15	14:16
11.	Wisłoka Dębica	11	14	11:14
12.	Orlęta Radzyń Podlaski	11	14	11:20
13.	Korona II Kielce	11	12	21:22
14.	KSZO Ostrowiec Św.	10	12	16:13
15.	Stal Kraśnik	12	12	13:19
16.	Lewart Lubartów	11	11	15:16
17.	Podlasie Biała Podlaska	10	10	17:31
18.	Cracovia II Kraków	11	8	6:13
19.	KS Wiązownica	11	8	12:25
20.	Jutrzenka Giebułtów	8	6	4:26
21.	Hetman Zamość	11	2	7:29

MECZE ZALEGŁE
Orlęta - Wólczanka 1:6
Bramki: Kobiałka 47` - Szczypek 8`, Durda 30`, 39`, 61`, Pietluch 84`, Masny 90`.
Stal St. - Podlasie 3:2
Bramki: Waszkiewicz 20`, Fidziukiewicz 40`, 90+1` - Chmielewski 26`, Skrodziuk 87`.
Sokół - Jutrzenka 8:0
Bramki: Drelich 4`, Mazurek 11`, Purcha 34`, 87` (k), Kitliński 56`, 61`, Hass 64`, Kasperkowicz 72`.
Wisła S. - Podhale 2:1
Bramki: Dynarek 80` (s), Bełczowski 83` - Lepiarz 10`.

NASTĘPNE KOLEJKI
(03/04.10): Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 14:00), Avia - Lewart (sob., godz. 15:00), Wisła P. - Podhale (sob., godz. 15:00), Orlęta - Stal K. (niedz., godz. 15:00), KSZO - Chełmianka, Wólczanka - Hetman, Jutrzenka - Korona II, Sokół - ŁKS Łagów, Cracovia II - KS Wiązownica, Stal St. - Wisła S., Siarka - pauza.
(10/11.10): Wisła P. - Sokół (sob., godz. 15:00), Lewart - Podlasie (sob., godz. 15:00), ŁKS Łagów - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Podhale - Korona II, Hetman - Jutrzenka, Chełmianka - Wólczanka, Wisłoka - KSZO, Siarka - Avia, Stal K. - Cracovia II, KS Wiązownica - Stal St., Wisła S. - pauza.
MECZE ZALEGŁE: (30.09., godz. 15:30): Jutrzenka - Orlęta, (30.09) KSZO - Stal St., (07.10) Siarka - Podhale, (07.10): Cracovia II - Jutrzenka, (07.10): ŁKS Łagów - KS Wiązownica, (14.10., godz. 15:00): Podhale - Podlasie, (14.10): Jutrzenka - Stal St.

mp

eprasa.pl 73c9e29dea

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska 1:6, KS Wiązownica - Orlęta 1:3 (0:0)

Z silnymi baty, ze słabymi cenne punkty

O meczu z Wólczanką w Radzyniu wszyscy zechcą jak najszybciej zapomnieć, bo sześciu goli nikt na Warszawskiej nie strzelił od wieków. Mecz w Wiązownicy też nie będzie długo rozpamiętywany: ot, dopisane trzy punkty ze słabym beniaminkiem, może jeszcze pierwszy gol Edvinasa Baniulisa...

Fot. Radosław Szelech

Bartosz Idzikowski z pewnością nie będzie o meczu z Wólczanką opowiadał wnukom (jego koledzy z drużyny też pewnie nie...), ale w pozostałych swoich występach młody obrońca udowodnił, że warto stawiać na pracowitych i upartych wychowanków

Lanie, jakiego wcześniej nie było...

W pierwszej połowie drużyna gości, złożona w dużej części z młodzieży ogranej w rzeszowskich klubach w Centralnej Lidze Juniorów popisywała się kombinacyjną, pomysłową, miłą dla oka grą, która przyniosła efekt w postaci trzech bramek. W przerwie trener zdjął z boiska kompletnie bezproduktywnego Baniulisa i wprowadził Albertina, co przyniosło przynajmniej chwilowy efekt. W 47. minucie Michał Kobiałka popisał się pięknym strzałem z wolnego i w serca kibiców wróciła nadzieja na odwrócenie losów meczu, nie takie cuda przecież III liga widziała. Biało-zieloni zaatakowali z impetem, kilka razy doszło do spięć w polu karnym gości, zdaniem większości obserwatorów gospodarzom należał się też rzut karny za zagranie ręką jednego z obrońców. Przeciwnicy z tych opresji wyszli jednak cało, rozegrali kilka kontrataków, które z łatwością sfinalizowali Durda i wprowadzeni z ławki Krzysztof Pietluch oraz Kacper Masny. W samej końcówce drugą żółtą kartkę „za gadanie" dostał Arkadiusz Kot i wyłączył się w ten sposób z meczu z Wiązownicą.

Skuteczna prowizorka

Wobec serii kontuzji i wykluczeń, przed niedzielnym meczem trener Artur Bożyk musiał wykazać się kreatywnością, zwłaszcza w zestawianiu linii obrony. Ostatecznie wybór padł na Bartosza Idzikowskiego i cofniętego z pomocy Szymona Kamińskiego w roli stoperów, którym na bokach asystowali Karol Rycaj i Kacper Wiater. Pierwsza połowa nie porwała kibiców, minimalną przewagę mieli goście. W drugiej części znowu częściej przy piłce były Orlęta, ale gola zdobyła Wiązownica: Kacper Wydra ładnym strzałem w długi róg pokonał, być może nie najlepiej ustawionego, Bartosza Klebaniuka. Gospodarze poczuli krew, byli bliscy podwyższenia, obili poprzeczkę, jednak goście przetrwali napór. W 63. minucie sędzia podyktował karnego dla Orląt za zagranie ręką i swoją szansę wykorzystał Adrian Nowosadko. W końcówce obie drużyny powalczyły o pełną pulę, jednak szczęście było przy przyjezdnych: najpierw w 82. minucie Baniulis uprzedził obrońców i wepchnął piłkę z bliska do bramki, dwie minuty potem piłka dośrodkowywana przez Michała Kobiałkę z boku w światło bramki minęła wszystkich w polu karnym i wpadła do siatki.

Szansa na kolejne punkty

W środę Orlęta zmierzą się na wyjeździe z Jutrzenką Giebułtów (przegrała ostatnio cztery mecze z rzędu), a w niedzielę na Warszawską przyjedzie Stal Kraśnik (punktów ma mniej niż Orlęta, ale wydaje się też, że mierzyła się do tej pory z trudniejszymi przeciwnikami). Powrót do kadry Radosława Kursy, Kota oraz Karola Kality pozwala oczekiwać zdobycia w tych meczach punktów, tym bardziej, że potem będzie już o nie wyłącznie trudniej.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska
1:6 (0:3)

Bramki: Kobiałka (47) – Szczypek (8), Durda (30, 39, 61), Pietluch (84), Masny (90).
Orlęta: Klebaniuk – Idzikowski, Kursa, Kot, Nowosadko, Syryjczyk (85 Kalita), Kamiński, Kobiałka, Rycaj (85 Kuźma), Wojczuk (81 Bożym), Baniulis (46 Perez).
Wólczanka: Bieniek – Wach, Wrona, Pawłowski, Peda (80 Gul), Szczypek, Podstolak (80 Baran), Galara, Matofij (56 Pietluch), Olejarka (80 Masny) Durda (67 Bała).
Żółte kartki: Kot (2), Kursa, Kalita, Kamiński (Orlęta).
Czerwona kartka: Kot (Orlęta, 90 min).
Sędziował Nestorowicz (Biała Podlaska)
Widzów: 200

KS Wiązownica - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
1:3 (0:0)

Bramki: Wydra 53 - Nowosadko 64 (k), Baniulis 82, Kobiałka 84
KS Wiązownica: Cynar - Sokolenko, Kasia (24 Mac), Kumor (62 Bentkowski), Rop, Dziedzic (Gil 62), Gliniak (Lorenc 88), Janik, Staszczak (82 Bałanda), Wydra, Szafar
Orlęta: Klebaniuk - Idzikowski, Nowosadko, Wiater (68 Kalita), Kamiński, Wojczuk, Albertin, Kobiałka, Rycaj, Syryjczyk Baniulis (87 Bożym)
Żółte kartki: Janik, Wydra, Mac (wszyscy KS Wiązownica)
Sędziował: Mikulski (Lublin)
Widzów: 100

Co słychać na stadionie?

Przemysław Kośmider (członek Zarządu Orląt): Dziękuję najwierniejszym kibicom!
- Chciałbym w imieniu zarządu bardzo podziękować grupie najwierniejszych i z najdłuższym stażem kibiców Orląt, niegdysiejszych piłkarzy tego klubu, obecnych na każdym meczu u siebie i większości wyjazdów, którzy społecznie pomalowali trybuny na biało-zielono. Kilkanaście miesięcy wcześniej oczyścili je młodzi kibice, teraz seniorzy trybun dopełnili dzieła. Przy okazji też o zepsutym zegarze: naprawa obecnego kosztowałaby ok. 15 tys. zł, bo części trzeba by ściągać z Niemiec. Więc koncentrujemy się w tej chwili na poszukiwaniu sponsora na zakup nowego, ledowego, który kosztuje niewiele więcej. Mamy nadzieję, że wiosną już będzie cieszył oczy, a na razie prosimy o cierpliwość. Za to na bocznym boisku, dzięki życzliwości kilku zaprzyjaźnionych z klubem firm, udało się zainstalować oświetlenie. W tej chwili sprawdzamy, czy wystarczające, jeśli okaże się że nie, to pewnie dołożymy kolejne lampy.

Triumf w Łagowie. Wiślacy utemperowali beniaminka

Passa dziewięciu meczów bez porażki rewelacyjnego beniaminka z Łagowa przerwana. Wiślacy pokonali tamtejszy ŁKS 3:1, zdobywając jedenasty komplet punktów w bieżącym sezonie.

Piłkarze Wisły w Łagowie świętowali jedenastą wygraną w sezonie

Na wąskim boisku ze sztuczną nawierzchnią trudno było o finezyjne zagrania. Od początku meczu lekką przewagę osiągnęli wiślacy. W 10. minucie z dystansu uderzał Emil Drozdowicz, a dobijał głową Bartłomiej Bartosiak, ale niecelnie. Następnie kilka dośrodkowań i blokowanych uderzeń nie przyniosło efektu bramkowego. Pierwsza ofensywna akcja gospodarzy przyniosła im prowadzenie. Dogranie z prawej strony na gola zamienił Adam Imiela. W 23. minucie głową uderzał Adrian Paluchowski, ale zbyt lekko. W kolejnej akcji główkował Bartosiak i poprzeczka uratowała gospodarzy. Po upływie pół godziny gry z rzutu wolnego groźnie uderzał Imiela, jednak Piotr Owczarzak w dobrym stylu wybił piłkę na rzut rożny. W 37. minucie w zamieszaniu pod bramką nasz golkiper wypuścił piłkę z rąk, ale z bliska pomylił się jeden z miejscowych. Tuż przed końcem pierwszej połowy z dwudziestu metrów uderzył Drozdowicz, ale po palcach golkipera ŁKS-u futbolówka wyszła poza pole gry. W końcówce wiślacy domagali się rzutu karnego, ale gwizdek arbitra milczał.

Na początku drugiej połowy szarżował wprowadzony w przerwie Amarildo, ale obrońcy na spółkę z Piotrem Owczarzakiem zażegnali niebezpieczeństwo. Chwilę później w polu karnym znalazł się Adrian Paluchowski. W sytuacji sam na sam z bramkarzem był ewidentnie popychany przez jednego z obrońców i sędzia wskazał na wapno. Celnym strzelcem okazał się Bartłomiej Bartosiak doprowadzając do remisu. Dwie minuty później ponownie w głównej roli wystąpił Bartosiak, który ładnie uderzył z dystansu, ale pomylił się nieznacznie. W 65. minucie z lewej strony dośrodkował Tomasz Zając, a Bartosiak huknął z pierwszej piłki w długi róg bramki ŁKS-u nie dając szans bramkarzowi na skuteczną interwencję. Ten sam zawodnik pięć minut później mógł skompletować hattricka, ale jego strzał odbił bramkarz. W 86. minucie puławianie nie pozostawili wątpliwości kto jest lepszy w tym meczu. Lewą stroną szarżował Dariusz Brągiel. Skrzydłowy zamarkował dośrodkowanie i oszukał bramkarza posyłając piłkę do siatki. Pomimo rozpaczliwych prób miejscowych wynik nie uległ już zmianie i jedenasty triumf wiślaków stał się faktem.

W przyszłą sobotę podejmiemy na własnym stadionie drużynę Podhala Nowy Targ. Początek zawodów o godzinie 15:00.

ŁKS Łagów - Wisła Puławy
1:3 (1:0)

Bramki: Imiela 17` – Bartosiak 51` (k), 65`, Brągiel 86`.
ŁKS Łagów: Pietras – Kolasa (84` F. Rogoziński), Czerwiak, Ślefarski, Borowiak (67` Gierczak), Rogala, Uniat (67` Krzeszowski), Mójta (85` Buczek), K. Rogoziński (46` Amarildo), Zaręba, Imiela.
Wisła: Owczarzak – Cheba, Kiczuk, Cyfert, Pigiel, Skałecki, K. Puton (82` Brągiel), Bartosiak, Zając (68` W. Puton), Drozdowicz (90` Rutkiewicz), Paluchowski.
Żółte kartki: Zaręba, Uniat, Kwiecień, Mójta – Pigiel, Skałecki, Kiczuk, K. Puton.
Sędziował: Gawron (Mielec).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz „Wspólnoty"

Podlasie - Wisłoka 2:2
Wisła P. - Podhale 2:2
Orlęta - Stal K. 2:2
Avia - Lewart 1:1

mp

eprasa.pl 73c9e29dea

Piszczaczanie ograli wicelidera tabeli

Szóste zwycięstwo Lutni. Piszczaczanie ograli wicelidera tabeli. Podopieczni Przemysława Grajka odwrócił losy spotkania. Bohaterem został Adrian Hołownia.

Adrian Hołownia w meczu z Włodawianką zdobył piątą i szóstą bramkę w sezonie (fot. Cezary Hince)

25-latek w drugiej połowie udowodnił, iż jest najszybszym zawodnikiem grającym w IV lidze w województwie lubelskim. „Żyła" trafił do siatki w piątym spotkaniu z rzędu. Od początku sezonu napastnik Lutni zdobył sześć goli. Legenda głosi, że jako małe dziecko przebiegał rodzinną miejscowość - Huszczę w mgnieniu oka. Ostatnio bramkę dedykował babci Jadzi. - Już słyszę, że jest zainteresowanie jego usługami z innych klubów. Jest w znakomitej formie. Zaufałem mu, a on się świetnie odpłaca - mówi Przemysław Grajek.

Opiekun piszczaczan przyznaje, że bohaterem został Vitalij Tabalov. Wychowanek Jagiellończyka Biała Podlaska, a następnie gracz TOP-u 54 świetnie obsługiwał podaniami kolegów. - Z „Żyłą" rozumieją się bez słów. Dobrą pracę w środku wykonał Kuba Magier, który otworzył wynik spotkania, uderzając z 20 metrów wewnętrzną częścią stopy. Szczęściu pomógł bramkarz Włodawianki, który nie utrzymał piłki w dłoniach - dodaje.

- Goście fajnie grali w piłkę, ale gaśli z każdą minutą. My bardzo dobrze wyglądaliśmy motorycznie. To zdecydowało o triumfie. Naszym celem było utrzymanie się przy piłce po odbiorze. Udawało się i mamy kolejną wygraną. Przed nami Bizon. Dobrze, że wrócił Bartek Goździołko, w końcówce wszedł Mateusz Kacik, a po „kartka" będę miał do dyspozycji Damiana Artymiuka. Chcemy i będziemy silni - kończy.

Lutnia Piszczac - Włodawianka Włodawa
3:2 (1:2)

Bramki: Magier 10`, Hołownia 55`, 86` - Błaszczuk 19`, Ilczuk 26`.

Lutnia: Nowachowicz - Cydejko (82` Kacik), Konaszewski, Borowik, Tarasiewicz (73` Goździołko), Wiraszka, Korol, Magier (90` Kurowski), Łukasiewicz (54` Mikocewicz), Tabalov, Hołownia.

Żółte kartki: Cydejko, Tabalov, Magier, Grajek (trener).

Sędziował: Zielant (Biała Podlaska).

TYPUJE Przemysław Grajek, trener Lutni

Włodawianka - Opolanin 2:2
Bizon - Lutnia 0:1
Huragan - Powiślak 2:1
Górnik II - Orlęta 2:0

mp

Orlęta przegrały. Różański zrezygnował

Siódma przegrana w dziesiątym spotkaniu. Łukowianie ulegli Lubliniance. Po meczu za pracę w klubie podziękował Robert Różański.

Robert Różański pracował w Orlętach od lipca 2017 roku. Po porażce z Lublinianką podziękował za współpracę

Po raz kolejny zespół musiał radzić sobie w osłabieniu. - W takim składzie personalnym jakim mamy, ciężko będzie o punkty. Od dłuższego czasu miałem zdziesiątkowaną ekipę. W meczu z Lublinianką miałem do dyspozycji na ławce bramkarza oraz dwóch juniorów urodzonych w 2003 roku - mówi szkoleniowiec, który pracował w Orlętach od lipca 2017 roku.

Mimo wszystko gospodarze wyszli na prowadzenie. Po dośrodkowaniu Rafała Jaworskiego najlepiej w polu karnym odnalazł się Adrian Siemieniuk. - Później oddaliśmy inicjatywę gościom, która z minuty na minutę stawała się coraz groźniejsza. Efektem był gol wyrównujący przed przerwą. Zasłonięty Dawid Kuźma puścił płaski strzał z 16 metrów - dodaje.

W ostatnim kwadransie było jeszcze gorzej. Adrian Rejmak uderzył z 18 metrów z rzutu wolnego i piłka po rykoszecie wpadła w zupełni inny róg niż poszedł golkiper łukowian. Chwilę później nasi mogli doprowadzić do remisu, lecz po dobrej centrze na czwarty metr do Oskara Siwka, napastnik Orląt nie trafił w piłkę. W odpowiedzi sędzia wskazał na „wapno" po faulu Sebastiana Sowisza, lecz goście nie wykorzystali sytuacji.

Niestety, chwilę później Cezary Kabała skorzystał z błędu Kuźmy, który chciał rozgrywać piłkę i został zablokowany, a czarę goryczy przelał w 90. minucie czwarty gol Lublinianki.

Orlęta Łuków - Lublinianka Lublin
1:4 (1:1)

Bramki: Siemieniuk 26` - Pioś 44`, A. Rejmak 70`, Kabała 80`, Wadowski 87`.

Orlęta: Kuźma - Goławski, Machniak, Miszta, Jaworski (85` Chromiński), Sowisz, Kierych, Lipiński, Siemieniuk, Szustek, Siwek.

Lublinianka: Kurek – Pioś (83 Grzelak), Giza, Kuzioła, Dzyr (83` Wisowski), Chodziutko, Wszołek (46` Giletycz), Jakimiński, A. Rejmak, Kabała (80` Wadowski), Rybak (88` S. Rejmak).

Żółta kartka: Sowisz - Rybak, Kabała.

Sędziował: Kędzior (Biała Podlaska).

mp

Chwilowa radość Huraganu. Na koniec remis

Lider z Międzyrzeca Podlaskiego podzielił się punktami z beniaminkiem z Krasnegostawu.

Podopieczni Damiana Panka długo nie mogli udowodnić swojej wyższości. Dopiero w 80. minucie Paweł Radziszewski znalazł się w polu karnym i uderzył płasko do siatki. Podawał mu Artur Renkowski. Radość trwała chwilę, gdyż po niespełna 120 sekundach sędzia wskazał na „wapno". Rafał Korgol nieprzepisowo zatrzymał przeciwnika w narożniku pola karnego, a Daniel Chariasz pokonał Sebastiana Czarneckiego.

- Najśmieszniejsze jest to, że nasz kapitan nie faulował rywala. Nawet wślizg Rafała nie był potrzebny, bo była to niegroźna sytuacja. Sędzia miał argumenty, by zagwizdać, gdyż rywal upadł i do tego krzyczał. Sebastian wyczuł intencje strzelającego, lecz nie sięgnął piłki. Szkoda, bo był to mecz do wygrania - mówi Damian Panek, opiekun Huraganu.

Przy wyniku bezbramkowych świetną okazję mieli: Bartłomiej Tkaczuk oraz Kacper Waniowski. Obaj nie potrafili skończyć akcji, będąc pięć metrów od bramki. - Zremisowanie takiego spotkania jest wstydem, nie ujmując przeciwnikowi. Straciliśmy dwa punkty. Uważam, że przegraliśmy ze Startem. Obejmując prowadzenie w końcówce, trzeba wytrzymać i dowieźć korzystny wynik do ostatniego gwizdka - dodaje.

Start Krasnystaw - Huragan Międzyrzec Podl.
1:1 (0:0)

Bramki: Chariasz 82` (k) - Radziszewski 80`.

Huragan: Czarnecki - Grochowski (80` Weręgowski), Olszewski, Panasiuk, Komar, Korgol, Kleber (85` Sz. Łukanowski), Renkowski, Tkaczuk (65` Chudowolski), Radziszewski, Waniowski (60` Pakuła).

Żółte kartki: Czumer, Olszewski, Czarnecki.

TYPUJE Damian Panek, trener Huraganu

Włodawianka - Opolanin 1:1
Bizon - Lutnia 1:1
Huragan - Powiślak 2:1
Górnik II - Orlęta 2:0

mp

Bizon z punktem

Zespół z Jeleńca wywalczył 10 punkt w sezonie. Ekipa Rafała Borysiuka zremisowała bezbramkowo ze Spartą w Rejowcu Fabrycznym.

Dla beniaminka był to czwarty remis od początku rozgrywek, a trzeci na obcym terenie. - Nie wiem jak traktować ten podział punktów. Weszliśmy w mecz źle. W pierwszym kwadransie lepsza była Sparta i miała znakomitą okazję. Damian Kuśmierz zmarnował „setkę". W sytuacji sam na sam nie trafił w światło bramki. Później my byliśmy zespołem, który miał przewagę - mówi Rafał Borysiuk.

Gracze Bizona dwukrotnie obijali obramowanie bramki. Kacper Kania trafił w poprzeczkę po rzucie rożnym. - Identyczną sytuację miał Powiślak z nami. Mojemu zespołowi zabrakło szczęścia, bo w miejscu, gdzie znalazła się piłka nie było żadnego zawodnika - dodaje. W poprzeczkę z dystansu trafił w słupek. W bardzo dobrej sytuacji głową uderzał Piotr Madejski, a także blisko szczęścia był Michał Botwina.

W samej końcówce Jakub Dołęga minął dwóch rywali i za szybko oddał strzał. - Jest niedosyt. Od kilku kolejek nie możemy wygrać. Mamy dużo sytuacji, lecz nie umiemy ich wykorzystać. Przed nami trzy mecze „u siebie" w Łukowie i wierzę w przełamanie - kończy.

Sparta Rejowiec Fabryczny - Bizon Jeleniec
0:0

Bizon: Lisiewicz - Bogucki, Kania, Borkowski, Dan. Osiak, Olek, Madejski, Rosłoń (55` Dołęga), A. Osiak (63` Gliniak), Botwina, Samociuk.

Żółta kartka: Madejski.

TYPUJE Rafał Borysiuk, trener Bizona

Włodawianka - Opolanin 2:1
Bizon - Lutnia 1:0
Huragan - Powiślak 2:0
Górnik II - Orlęta 2:0

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 10. KOLEJKI

Opolanin - Górnik II 2:1
Orlęta - Lublin. 1:4
Start - Huragan 1:1
Powiślak - POM 2:1
Sparta - Bizon 0:0
Lutnia - Włoday. 3:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	10	22	22:9
2.	Powiślak Końskowola	9	20	27:14
3.	Lutnia Piszczac	10	19	16:12
4.	Opolanin Opole Lub.	10	18	19:18
5.	Włodawianka Włodawa	10	17	23:11
6.	Lublinianka Lublin	10	16	18:14
7.	POM Iskra Piotrowice	10	12	14:16
8.	Bizon Jeleniec	10	10	13:16
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	10	9	6:21
10.	Start Krasnystaw	10	9	10:15
11.	Górnik II Łęczna	9	8	10:13
12.	Orlęta Łuków	10	5	9:28

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.10): Bizon - Lutnia (sob., godz. 15:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 15:00), Górnik II - Orlęta (sob., godz. 11:00), Włodawianka - Opolanin (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Sparta, Lublinianka - Start.

(10/11.10): Górnik II - Start (sob., godz. 11:00), Lublinianka - Powiślak (sob., godz. 11:00), Bizon - Włodawianka (sob., godz. 15:00), Opolanin - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Huragan - Sparta (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Lutnia (niedz., godz. 15:00).

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 10. KOLEJKI

Gryf - Unia H. 2:0
Victoria - Kłos 2:0
Granit - Unia B. 4:1
Tomas. - Kryształ 2:2
Świdnicz. - Huczwa 1:2
Grom - Łada 5:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	10	28	38:3
2.	Victoria Żmudź	10	25	17:5
3.	Świdniczanka Świdnik	10	19	28:14
4.	Gryf Gmina Zamość	10	17	13:15
5.	Granit Bychawa	10	16	19:13
6.	Kryształ Werbkowice	10	15	17:12
7.	Huczwa Tyszowce	10	14	19:16
8.	Grom Różaniec	10	13	18:11
9.	Unia Hrubieszów	10	12	10:16
10.	Kłos Gmina Chełm	10	10	10:19
11.	Unia Białopole	10	3	12:29
12.	Łada Biłgoraj	10	0	2:50

NASTĘPNE KOLEJKI

(03/04.10): Łada - Gryf, Huczwa - Grom, Kryształ - Świdniczanka, Unia B. - Tomasovia, Kłos - Granit, Unia H. - Victoria.

(10/11.10): Gryf - Victoria, Unia H. - Granit, Kłos - Tomasovia, Unia B. - Świdniczanka, Kryształ - Grom, Huczwa - Łada.

mp

eprasa.pl 73c9e29dea

ROZMOWA Z Andrzejem Hulajko, przewodniczącym Zarządu Powiatowego Szkolny Związek Sportowy w Parczewie

Sport musi istnieć

W Andrzej, jak będą wyglądały zmagania w sporcie szkolnym?

- Z nowym rokiem szkolnym wychowanie fizyczne w szkołach skończyło się z trybem on-line. Ale to nie znaczy, że będzie takie, jak przed pandemią... Wytyczne dla szkół na nowy rok szkolny, w którym mimo trwającej pandemii uczniowie i nauczyciele mają skończyć ze zdalnym nauczaniem i wrócić do klas, Ministerstwo Edukacji zapewniało, że jest na ten powrót doskonale przygotowane. Ci, którzy powrócili do prowadzenia stacjonarnych zajęć WF-u, nie do końca mają takie przekonania. 1 września była to: zagadka. Na razie pewne jest, iż będzie inaczej. I to zdecydowanie. Zgodnie z zaleceniami ministerstwa, wuefiści mają prowadzić zajęcia w maskach albo w przyłbicach. Kontakt między uczniami oraz między uczniami a nauczycielami ma być jak najmniejszy. Gimnastyka, lekkoatletyka, bieganie, tenis stołowy, badminton - tak. Dopóki jest dobra pogoda - jak najwięcej lekcji na świeżym powietrzu. Gry zespołowe (piłka nożna czy koszykówka) na razie nie ma mowy.

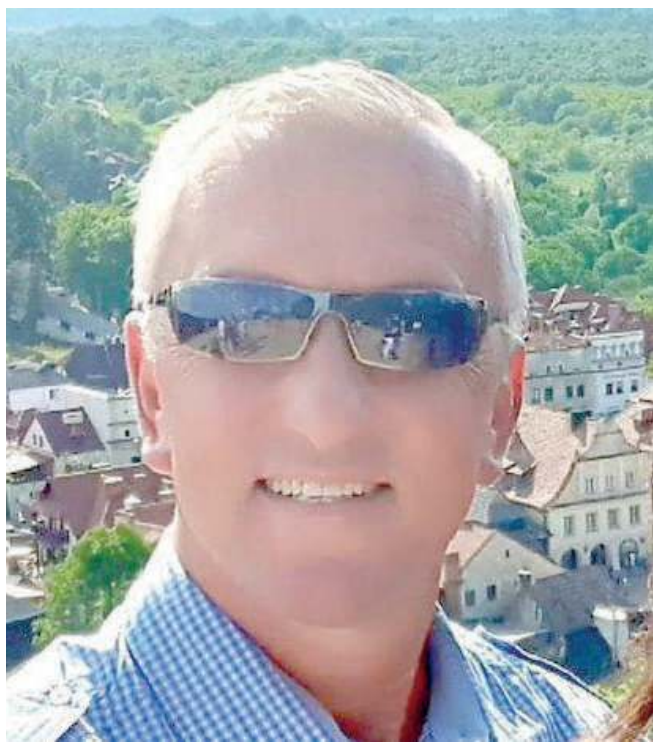

W Czy odbyło się jakieś zebranie przed startem rozgrywek?

- Z inicjatywy Zarządu Związku na początku roku szkolnego doszło do spotkania organizacyjno-informacyjnego z przedstawicielami samorządów, dyrektorami szkół oraz nauczycielami. Na zebraniu omówiono: informacje z narady Prezydium Zarządu Lubelskiego Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego oraz funkcjonowanie struktury współzawodnictwa sportowego szkół powiatu parczewskiego w okresie pandemii.

W Jak zapatrują się na sport szkolny nauczyciele?

- Są obawy, ale wracać trzeba. Mimo wszystko nauczyciele uważają, że powrót do szkół po dużo dłuższej przerwie niż zwykle jest właściwym posunięciem. Jasne, jest wiele pytań, na które na razie nikt nie potrafi odpowiedzieć. Jak będzie wyglądało funkcjonowanie szkoły w praktyce? Czy jej uczniowie okażą się odpowiedzialni, czy będą lekceważyć nowe przepisy? W tym wszystkim wiele będzie zależało od rodziców. To oni odgrywają teraz kluczową rolę. Ich zadaniem jest uświadomienie dzieciom, że to co się dzieje to nie zabawa, że trzeba przestrzegać wprowadzonych zasad. My, nauczyciele, będziemy taką postawę wzmacniać. Nie chodzi tylko o zdrowie uczniów i nauczycieli, przecież po lekcjach wszystkie dzieci do kogoś wracają. Zachowując się w szkole mądrze i odpowiedzialnie zadbają o zdrowie swoich bliskich.

W Jednym z pomysłów są sporty tylko na świeżym powietrzu?

- Istnieje wiele rodzajów sportów, które można uprawiać na świeżym powietrzu i które pomagają nam zachować dobrą kondycję. Osiągniemy te same rezultaty, jak przy chodzeniu na siłownię.
Bieganie wpływa na ogólną sprawność organizmu. Podczas treningu pracują mięśnie z tzw. strefy problematycznej (brzuch, biodra, pośladki i uda). Dla jednych bieganie stanowi formę relaksu, dla innych to sposób na osiągnięcie wymarzonego celu (np. przebiegnięcie maratonu, utratę zbędnych kilogramów). Bieganie wpływa także na nasze samopoczucie – po treningu czujemy się radośni, pełni energii i chęci do działania. Regularne bieganie podnosi ogólną wytrzymałość organizmu.
Jedną z najatrakcyjniejszych form spędzenia czasu na świeżym powietrze jest jazda na rowerze. Podczas jazdy na rowerze kształtujemy mięśnie nóg, ud i pośladków. Sport ten polecany jest osobom marzącym o szczupłej sylwetce – pomaga w likwidacji tkanki tłuszczowej. Intensywny trening wspomaga pracę układu ciśnienia, a co za tym idzie chroni serce przed nadciśnieniem.
Nordic walking, czyli marsz ze specjalnymi kijami. Nordic Walking uważany jest za sport dla każdego. Pomaga zachować kondycję, a dzięki zastosowaniu specjalnie dobranych kijów odciąża stawy kolanowe, biodrowe i kręgosłup. Nordic Walking to sport angażujący aż 90 proc. mięśni całego ciała. Nordic Walking pozwala na spalenie około 400 kcal w ciągu godziny. To także dobry sposób na aktywne spędzanie czasu w gronie przyjaciół.
Najlepsze efekty przynoszą poranne treningi – dodają energii na cały dzień.

W Nawet na dworze dzieci i młodzież mają ze sobą kontakt fizyczny...

- Covid-19 spowodował, że nasza naturalna aktywność związana z naszym stylem życia została wywrócona do góry nogami. Ograniczenia związane z pandemią koronawirusa są problemem nie tylko dla tych, którzy są aktywni i nie wyobrażają sobie życia bez wizyty na siłowni czy ulubionych zajęciach fitness, ale też dla tych, dla których jedyną aktywnością fizyczną w ciągu dnia był spacer z domu do samochodu.

W Lekcjami WF w kontekście zakażeń SARS-CoV-2 prawie nikt do tej pory się nie przejmował. Prawie, bo część sanepidów wydało rekomendacje, by odbywały się wyłącznie na świeżym powietrzu. Czy młodzież powinna w ogóle chodzić na lekcje WF?

- Powiem szczerze, że ja sobie tego nie wyobrażam. W sytuacji, kiedy mamy ładną pogodę jesienią, możliwe byłyby zajęcia w plenerze, np. na boisku szkolnym. Tam jest szansa na zachowywanie dystansu społecznego, chociaż mimo wszystko odrzuciłbym sporty kontaktowe. To oznacza, że uczniowie mogliby zapomnieć o lekcjach WF, jakie znali do tej pory. Powinniśmy unikać bezpośredniego kontaktu między osobami. Grę w siatkówkę jestem w stanie sobie wyobrazić, ale piłki nożnej, koszykówki, ręcznej czy popularnej zabawy w dwa ognie już nie do końca.

W Niestety, wytyczne MEN odnośnie nowego roku szkolnego są odrealnione. I nie chodzi tu tylko o lekcje wychowania fizycznego.

– Jeżeli zajęcia będą w mniejszych grupach, to znacząco ułatwi sprawę, ale czy to jest możliwe? To, co głosi Ministerstwo Edukacji Narodowej na temat zachowywania dystansu w szkołach uważam za rzecz niemożliwą. Osoby, które o tym mówiły, chyba dawno nie były w polskiej szkole. Proszę zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny problem. Dzieci i młodzież rzadko chorują objawowo na COVID-19, ale mogą przenosić wirusa na osoby trzecie. To oznacza, że to nie uczniowie będą najbardziej zagrożeni zakażeniami koronawirusem, ale np. personel szkolny, starsi nauczyciele czy osoby odbierające dzieci ze szkoły.

W Co z zawodami w okresie zimowo-wiosennym?

- Na tę chwilę odłożyliśmy opracowanie kalendarza imprez. Zobaczymy co czas przyniesie... Pod koniec bieżącego roku mamy zaplanowane kolejne spotkanie poświęcone m.in. tym działaniom.

W Czy jest jakaś alternatywa stworzenia nowych dyscyplin? Może łyżwiarstwo, hokej?

- Aktualnie do nowych dyscyplin w strukturze edukacyjnej Szkolny Związek Sportowy wprowadził e-sport. Forma rywalizacji, w której przedmiotem działań zawodników są gry komputerowe. Zawody e-sport często przyjmują formę zorganizowanej wieloosobowej gry komputerowej, gdzie uczestnicy prowadzą rozgrywkę indywidualnie bądź zespołowo, zebrani fizycznie lub przez sieć Internet. Niestety, na naszym terenie nie zdecydowaliśmy się na wprowadzenie tej dyscypliny.

W Żyjemy w ciężkich czasach dla sportu?

- Sytuacja związana z koronawirusem sporo namieszała także w świecie sportu. Zaplanowane na 2020 rok wielkie imprezy sportowe zostały odwołane i w większości przesunięte o dwanaście miesięcy do przodu. Z perspektywy sportowca obecna sytuacja to spory kłopot, bo plany przygotowań są tak układane, aby z najlepszą formą trafić na okres dużej imprezy. Tak naprawdę pod kątem Igrzysk Olimpijskich to wszystko trzeba będzie planować od początku. Złość sportowa jest, z drugiej strony rozumiem, dlaczego tak się stało i najważniejsze jest teraz to, aby świat przezwyciężył pandemię i abyśmy za chwilę wrócili do normalności.

W Kiedy może być lepiej?

- Sport to nie tylko zdrowie i emocje, ale także biznes, którego wpływ na gospodarkę jest nie do przecenienia. Jeśli świat sportu zacznie znowu funkcjonować, to czy będzie ograniczony restrykcjami? A może zostaną one jeszcze bardziej zaostrzone i na przykład wszystkie wydarzenia sportowe będą odbywały się bez udziału kibiców? Uważam, iż przynajmniej do końca roku sport, jeśli w ogóle odbędą się jakieś wydarzenia, będzie do obejrzenia w mediach i bez udziału kibiców. Choć sport bez kibiców jest jak podziwianie kwiatów bez ich wąchania. Nie wyobrażam sobie takiego scenariusza. Trudno jest powiedzieć, kiedy sport powróci do stanu sprzed pandemii.

mp

Tylko remis

Olimpia po wygranej 4:3 z Orłem II Czemierniki na wyjeździe miała nadzieję na trzy punkty u siebie. Nie udało się.

Gola dla zespołu Zbigniewa Smolińskiego zdobył Jarosław Krajanowski, kończąc głową dośrodkowanie Mikołaja Pajdosza. Co ciekawe, ten zawodnik przyszedł do ekipy z Jabłonia właśnie z zespołu z Czemiernik. Przyjezdni trafili po uderzeniu z 25 metrów.

OLIMPIA JABŁOŃ - ORZEŁ II CZEMIERNIKI 1:1 (0:1)

Bramka: Krajanowski 86` - 20`.
Olimpia: Łukasz Pałys - Mateusz Jaszczuk, Mikołaj Pajdosz, Zbigniew Smoliński, Wojciech Milaniuk, Jarosław Kremecalski, Kamil Jaszczuk, Adrian Juchimiuk, Bartłomiej Wasilewski, Daniel Szymański, Adam Klimkowicz. **Ponadto grali:** Mateusz Sak, Krystian Krajanowski, Paweł Burzec, Mateusz Chilimoniuk, Marcin Trubaj.

mp

Remis w derbach

Victoria podzieliła się punktami z Dębem. Gospodarze wygrywali, lecz przyjezdni zdołali wyrównać.

Po pierwszej połowie był bezbramkowy remis. W drugiej części na prowadzenie wyszła Victoria. W 62. minucie strzałem z rzutu wolnego prowadzenie Victorii dał Mateusz Turowski. Goście wyrównali w 83. minucie za sprawą Grzegorza Tabeńskiego. Kapitan Dębu dostał piłkę od Kamila Daszczyka na skrzydle i trafił po długim rogu. - Pod koniec miałem taką samą okazję, lecz bramkarz zdołał odbić piłkę - mówi „Taben".

- Najkrócej, straciliśmy punkty. Ciężko nam się konstruowało dziś akcje, było dużo walki. Udało się wyjść na prowadzenie, zdawało się, że powinno być „z górki", jednak Dąb doprowadził do remisu i nie zdobyliśmy trzech punktów, które mieliśmy w planie - mówi Łukasz Zacharczuk, gracz Victorii.

- Jestem trochę zawiedziony, bo byliśmy nastawieni na wygraną. Pogoda nie pozwalała grać, tak jak chcieliśmy, ale rywal miał takie same warunki. Mieliśmy cztery czy pięć okazji, po których mogło coś wpaść, lecz brakowało ostatniego podania - mówi autor gola dla Dębu.

- Dzisiejszy mecz to była walka głównie w środku pola, utrudniona przez warunki jakie panowały. Po strzelonej bramce niepotrzebnie oddaliśmy pole gry rywalom, co zostało wykorzystane przez mojego brata Grzegorza, który strzelił wyrównującą bramkę. Przy remisie uratował nas jeszcze przy jednej z sytuacji Łukasz Rucikowski, który tego dnia nie miał zbyt wielu sytuacji do pokazania swoich wysokich umiejętności w bramce. Ostatnie minuty to już wymiana ciosów, gdzie to my moglibyśmy się cieszyć z trzech punktów. Miałem jedną sytuację. Piłkę przed pole karne wyłożył mi Adrian Kozłowski, lecz piłkę zmierzającą do siatki odbił jeden z obrońców. Szkoda straconych punktów, lecz głowa do góry i walczymy dalej - dodaje Tomasz Tabeński, zawodnik Victorii.

VICTORIA PARCZEW - DĄB DĘBOWA KŁODA 1:1 (0:0)

Bramki: Turowski 62` - Tabeński 83`.
Victoria: Rucikowski - Zacharczuk (65` Siuciak), Lewczuk, Tokarzewski, Bodziak, Krzewski (46` Bancerz), T. Tabeński, Turowski, Walicki, Hulajko (61` Waniowski), Łazuka (75` Kozłowski).
Dąb: Ciupak - Rudnik, Wierzejski, Niewęgłowski, Ziółkowski (84` Kozłowski), R. Daszczyk, Sz. Majewski (75` Mikitiuk), K. Majewski, Wieliczko (46` M. Gryczuk), K. Daszczyk, Tabeński.

mp

eprasa.pl 73c9e29dea

Grom się nie zatrzymuje

Piłkarze z Kąkolewnicy wygrali siódmy mecz z rzędu i z kompletem punktów przewodzą stawce. Wiceliderem jest Unia Żabików, która rozbiła Unię Krzywda. Co ciekawe, szkoleniowiec żabikowian to wychowanek ekipy z Krzywdy. Przed meczem odwiedził mamę, a następnie zbił swoich ziomków.

Triumf przed weselemGrom wygrał siódmy mecz. W najbliższy weekend nie zagra.

Sakramentalne „tak" swojej ukochanej Natalii powie kapitan zespołu z Kąkolewnicy - Mateusz Muszyński. Na ślub i wesele zaproszeni są wszyscy gracze. - Ukłony w stronę Unii Żabików, że zgodzili się przełożyć spotkanie - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

Lider Klasy Okręgowej wygrał bardzo pewnie na ciężkim boisku, gdzie miejscami stała woda. Wynik otworzył Ryszard Grochowski, który chciał dorzucić, a piłka po rękach bramkarza wpadła do siatki. Tuż po przerwie Piotr Zieliński został sfaulowany w polu karnym, a „wapno" wykorzystał Kacper Stalewski. Goście zmniejszyli straty za sprawą Rafała Jachorka, który huknął z 30 metrów w okienko.

Kolejną dobrą zmianę dał Łukasz Biegajło, który trzy minuty po wejściu na boisko podwyższył, a następnie ustalił wynik zawodów. Wcześniej Grochowski trafił pod poprzeczkę po asyście Biegajło.

GROM KĄKOLEWNICA - GRANICA TERESPOL 5:1 (1:0)

Bramki: Grochowski 17`, 77`, Stalewski 48` (k), Biegajło 65`, 83` - Jachorek 50`

Grom: Karpiński - Jędruchniewicz, Stalewski, Kosel, R. Zieliński, P. Zieliński (60` Biegajło), Pyrka, Marczuk, P. Muszyński, Grochowski, Rycaj (78` Stepula).

Granica: Sterniczuk - Mackiewicz, Lewczuk, Machnowski (81` Zajko), Sawicki, B. Leszczyński, Jachorek, Tymon, Bujalski (65` Kurasiński), Jaszczyk, Starostka.

„Myca" postawił

Orzeł wygrał po raz czwarty w sezonie. Zawodnicy dedykowali wygraną Przemysławowi Dąbrowskiemu, który w dniu spotkania obchodził 32 urodziny. Według zwyczaju postawił napoje z pianką.

Bramki padły w końcówce. Prowadzeni dał Łukasz Sobieszek, który skończył głową zejście do środka Przemysława Baryły, zaś w samej końcówce kropkę nad „i" postawił Przemysław Karpiuk, który również głową zakończył akcje Wojciecha Jarzynki i zagranie Karola Kryjaka.

- To były słabe zawody w naszym wykonaniu. Nie szło nam, chociaż po przerwie trochę się ocknęliśmy. To był mecz na remis. Był słupek i poprzeczka z obu stron. To był toporny mecz, podobnie jak pogoda - mówi Konrad Łabęcki, trener Orła.

- W bardzo okrojonym składzie układało się nam do końcówki. Sędzia podjął kilka kontrowersyjnych decyzji. Faulowani w polu karnym był Kacper Zieniuk, Hubert Kopiś. Aż było słychać. W poprzeczkę po asyście Michała Gromysza trafił w poprzeczkę, Orzeł w słupek. Szkoda - dodaje Jarosław Makarewicz, opiekun Tytana.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - TYTAN WISZNICE 2:0 (0:0)

Bramki: Sobieszek 83`, Karpiuk 89`.

Orzeł: Bocian - Sosnowski (46` Duda), Jarzynka, Wójcik, Dąbrowski, Żuk (46` Karpiuk), Kaliński (77` Witek), Sobieszek, Powałka (70` Kryjak), Baryła, Orzechowski.

Tytan: Makaruk - Kiryczuk, Bujnik, Kopiś, M. Oniszczuk, Zieniuk, Gromysz, Syryjczyk, Kisiel, Kalinowski, Banaszczuk (80` Żelazowski).

„Szlasek" dał popis

Ozdobą spotkania było uderzenie z rzutu wolnego Pawła Szlaskiego. 37-latek trafił z 28 metrów w samo okienko. Sokół wygrał po raz piąty w siódmym spotkaniu.

Prowadzenie gospodarzom dał Jakub Wierzbicki, który za trzecim razem skończył dobitką okazje Mateusza Barana i Alberta Strzyżewskiego. Później trafił „Szlasek". Goście zmniejszyli straty po rzucie karnym podyktowanym za zagranie ręką. Marcina Dzido pokonał Robert Wołoszka.

- Mieliśmy optyczną przewagę, jak również więcej sytuacji. Szkoda okazji sam na sam Mateusza Barana. Goście odpowiedzieli uderzeniem Wołoszki z 18 metrów centymetry od słupka - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

- Można grać w piłkę, mieć duże posiadanie, ale z tego nic nie wynika. To nie jazda figurowa. Za to nie dają bramek. Liczy się to, co wpadnie do siatki. Wybitnie brakuje mi napastnika, który skończy sytuację. Przykładowo Hubert Niedziółka nie trafił z trzech metrów do pustej bramki - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys Zastawie.

SOKÓŁ ADAMÓW - BAD BOYS ZASTAWIE 2:1 (0:0)

Bramki: Wierzbicki 65`, Szlaski 83` - R. Wołoszka 88` (k).

Sokół: M. Dzido - Wrzosek, Sokołowski, K. Nowicki, Szlaski, Strzyżewski (80` Wysokiński), J. Nowicki, Wierzbicki (84` Skórka), Domański, Mat. Baran.

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Miszta, Marcin Cizio, M. Świętochowski, Nurzyński, Niedziółka, Śledź, Stosio (75` Kępka), R. Wołoszka, Mateusz Cizio (67` Kania).

Rozbity beniaminek

ŁKS Łazy poradził sobie z AR-TIG-iem. Hat-trickiem popisał się grający trener - Piotr Wałachowski.

25-latek zrobił sobie prezent urodzinowy. Za pierwszym razem skończył piłkę od Macieja Janaszka, następnie akcję Bartosza Mynarczyka, Janaszka i Sebastiana Tokarskiego. Tuż po przerwie skompletował nieczęsty wyczyn. Dwa trafienia dołożył Janaszek oraz Mateusz Wysokiński.

- Pierwsza połowa była wyrównana. Było dużo walki w środku boiska. Rywale prezentowali się nieźle. Na drugą część wyszliśmy zmotywowani i chcieliśmy jak najszybciej zamknąć zawody. Udało się - mówi Bartosz Młynarczyk, zawodnik ŁKS-u Łazy.

- Gdybyśmy wykorzystali szanse przed przerwą, wynik byłby korzystniejszy. Musimy pogodzić się z wysoką porażką, ale nie składamy broni i walczymy dalej - dodaje Paweł Mazurek, trener AR-TIGu Huta Dąbrowa.

ŁKS ŁAZY - AR-TIG HUTA DĄBROWA 7:2 (3:1)

Bramki: Wałachowski 16`, 24`, 50`, Janaszek 38`, 60`, Wysokiński 65`, 70` - K. Pawlak 40`, 75`.

ŁKS Łazy: Klimczyk - Ścioch (70` Zarzycki), Gryczka (73` Klębowski), Przybysz, Janaszek, Młynarczyk, Wałachowski (80` Świderski), Tokarski (65` Karpiński), Gałach, Wysokiński, Momot (75` Zdanikowski).

AR-TIG: Flisek - Koślacz (55` K. Sudowski), Ciuba, J. Nowek, Dawidek (77` Żmuda), M. Sudowski, K. Pawlak, Osial (70` Tratkiewicz), Grzyb, Gnyszka (50` P. Sudowski), Owczarczyk (77` M. Nowek).

„Dadaś" pobił swoich!

Unia Żabików rozbiła Unię Krzywda w derbach klubów o tej samej nazwie. Kibice gospodarzy nie będą miło wspominać przyjazdu Artura Dadasiewicza.

Szkoleniowiec gości urodził się i wychował w Krzywdzie. Jest bratem Andrzeja - byłego prezesa zespołu z Krzywdy. Przed pierwszym gwizdkiem odwiedził mamę Helenę, a następnie zbił swoich ziomków.

Bohaterem został Mariusz Lecyk, który ustrzelił hat-tricka. Dwukrotnie trafił z rzutów wolnych po faulach na Sebastianie Koczkodaju. Dwa gole dołożył Damian Drygiel, który pojawił się na boisku w 63. minucie. Za pierwszym razem skończył centrę Koczkodaja, a następnie dostał piłkę od Lecyka.

- Takie życie. Przyjechałem na ojcowiznę, ale jestem trenerem Unii Żabików i nie mogłem patrzeć na sentymenty - mówi opiekun żabikowian.

UNIA KRZYWDA - UNIA ŻABIKÓW 0:5 (0:2)

Bramki: Lecyk 15`, 25`, 77`, Drygiel 66`, 86`.

Unia K.: M. Piszcz - J. Gajownik (70` Bany), Kot, Filip, Chmiel, Cieślak, Kępka (46` Kamiński), Komar (65` Siwak), Bober, G. Piszcz (83` Świder), A Białach.

Unia Ż.: Kwaśny - Pieńko, Frączek (86` M. Syta), Kępa, Niewęgłowski, Semeniuk (81` Dąbkowski), Bednarczyk, Pawelec (46` Golec), Koczkodaj, Wachnik (63` Drygiel), Lecyk.

Milanowianie górą

Agrotex wygrał drugi mecz z rzędu. Gospodarze trafili tuż przed przerwą, a w końcówce dobili beniaminka z Dobrynia.

Na 1:0 trafił Krystian Pawlina, który dostał piłkę z obrony, złamał do środka i huknął z 25 metrów w okienko. Po niespełna kwadransie drugiej części podwyższył Kamil Romaniuk, kończąc składną akcję uderzeniem z 20 metrów po długim rogu. W końcówce ten sam gracz zamknął akcję z prawej strony, zaś kropkę nad „i" postawił Maciej Trochunowicz, wykorzystując sytuację sam na sam.

- Pierwsza połowa była wyrównana. Po przerwie konsekwentnie realizowaliśmy założenia i w końcówce rywale opadli z sił. Wykorzystaliśmy to. Cieszą cztery gole. Mogło być więcej, ale przede wszystkim nie straciliśmy bramki - mówi Tomasz Mitura, opiekun Agrotexu.

- U nas kilkukrotnie pachniało gole. Nie umieliśmy tego skończyć. Wynik jest mocno mylny, chociaż milanowianie to dobra ekipa - dodaje Wiesław Rzymowski, prezes LZS-u Dobryń.

AGROTEX MILANÓW - LZS DOBRYŃ 4:0 (1:0)

Bramki: Pawlina 45`, K. Romaniuk 57`, 81`, Trochunowicz 90+4`.

Agrotex: Kozieł - M. Gil, Magier, Marzęda, Dąbrowski (81` P. Gil), K. Romaniuk, Jaszczuk, Podgajny (70` K. Niewiadomski), Pawlina (86` Trochunowicz), Pawlak, G. Romaniuk (90+1` Antoniuk).

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Laszuk (68` Goławski), Cydejko (80` Buch), Staszczuk, Kamil Mądry (65` Szymański), Maksymiuk, R. Andrzejuk, Biernacki (70` Mroczkowski), Selewoniuk, Korneluk (84` Golec), Demidziak.

Bór lepszy od Kujawiaka

Ekipa z Dąbia triumfowała w Staninie. Gospodarze wygrywali po golu Mateusza Sobiecha, który dobił strzał z bliska. Goście wyrównali po samobójczym trafieniu Dominika Adamiaka, a następnie wykorzystali rzut karny zagraniu ręką w polu karnym. Wyrównał Dominik Adamiak, który skończył wycofaną piłkę uderzeniem z 10 metrów. Trzy punkty przyjezdnym zapewnił Piotr Fortuna, który celnie główkował po rzucie rożnym Mariusza Sadło.

- Było bardzo dużo walki. Kujawiak chciał się podnieść, ale nie udało się. W końcówce mogliśmy ich pokarać. Otworzyli się, lecz tego nie wykorzystaliśmy - mówi Andrzej Sadło, prezes Boru.

- Brakuje nam szczęścia. Czekamy, aż nasza młodzież się trochę ogra i przyjdą lepsze czasy. Nie powinniśmy tego przegrać - dodaje Piotr Madej, opiekun Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - BÓR DĄBIE 2:3 (1:1)

Bramki: Sobiech 15`, Adamiak 70` - Dębiak 27` (s), Conkała 55` (k), Fortuna 77`.

Kujawiak: Dadasiewicz - Goławski, Gajda, Maciej Skwarek (75` Mućka), Abramek, Adamiak, Michał Skwarek, Gajowy, Dębiak, Sobiech (55` Zabłocki).

Bór: Wojtaszak - Fortuna, Paweł Sadło (46` Pieniak), M. Sadło, Conkała, Patryk Sadło, I. Sadło, Bekulard, Kiryła, Stefaniak (77` Gomółka), Kiryło (70` Smyk).

mp

Znamy pary pucharu

Na 7 i 8 października zaplanowano ćwierćfinały Pucharu Polski na szczeblu Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Do gry przystąpią zwycięzcy poprzednich rund, jak również przedstawiciele III i IV ligi: Podlasie, Orlęta Radzyń, Orlęta Łuków i Huragan.

PARY 1/4 FINAŁU
(07.10., godz. 15:45)
Unia Krzywda - Orlęta Łuków
Huragan Międz. Podl. - Podlasie Biała P.
Lutnia Piszczac - Orlęta Radzyń Podl.
(08.10., godz. 15:45)
Orlęta II Łuków - OKS Biała Podlaska

KLASA B - GR. II

WYNIKI 6. KOLEJKI
Armaty - Tur 3:2
Perła - Bizon II 3:6
Orlęta II - Orzeł 6:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II Łuków	5	13	18:5
2	Armaty Stoczek Łuk.	4	12	12:2
3	Bizon II Jeleniec	6	12	21:8
4	Tur Turze Rogi	6	7	11:11
5	Perła Dwornia	5	3	10:24
6	Orzeł Zalesie	6	0	4:26

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 12:00): Orlęta II - Armaty, Orzeł - Bizon II, Perła - Tur.

KLASA B - GR. I

WYNIKI 6. KOLEJKI
Huragan II - Unia II 3:1
Olimpia - Orzeł II 1:1
Lutnia II - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Olimpia Jabłoń	5	11	11:8
2	Huragan II Międz. P.	5	9	16:7
3	Lutnia II Piszczac	3	7	4:1
4	Orzeł II Czemierniki	4	4	6:8
5	Unia II Żabików	5	0	4:17

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 12:00): Olimpia - Huragan II, Orzeł II - Lutnia II, Unia II - pauza.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Sokół - Bad Boys 2:1
Orzeł - Tytan 2:0
ŁKS Łazy - AR-TIG 7:2
Agrotex - Dobryń 4:0
Kujawiak - Bór 2:3
Unia K. - Unia Ż. 0:5
Grom - Granica 5:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	7	21	22:2
2	Unia Żabików	7	18	23:8
3	Sokół Adamów	7	15	22:6
4	Agrotex Milanów	7	15	16:8
5	Orzeł Czemierniki	7	12	14:11
6	LZS Dobryń	7	12	18:16
7	Bór Dąbie	7	10	15:21
8	ŁKS Łazy	7	9	19:25
9	Granica Terespol	7	9	10:19
10	Bad Boys Zastawie	7	8	7:8
11	Unia Krzywda	7	6	7:13
12	Tytan Wisznice	7	4	9:15
13	AR-TIG Huta D.	7	4	11:30
14	Kujawiak Stanin	7	1	3:14

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 15:00): Bad Boys - Granica, Bór - Unia K., LZS Dobryń - Kujawiak, AR-TIG - Agrotex, Tytan - ŁKS Łazy, Sokół - Orzeł, Unia Ż. - Grom (przeł. 14.11., godz. 13:00).

KLASA A - GR. I

WYNIKI 7. KOLEJKI
Agrosport - Niwa 0:0
Perła - Rogo 3:9
Twierdza - Sielczyk 1:6
Krzna - Rokitno 16:0
Victoria - Dąb 1:1
Az-Bud - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Rogo Rogoźnica	6	16	30:7
2	Az-Bud Komarówka P.	6	12	16:8
3	Krzna Rzeczyca	6	12	27:7
4	Red Sielczyk	7	12	22:16
5	Dąb Dębowa Kłoda	6	11	13:6
6	Victoria Parczew	6	10	13:12
7	Niwa Łomazy	7	10	9:13
8	Perła Sławatycze	7	6	17:32
9	GLKS Rokitno	6	6	9:35
10	Agrosport Leśna P.	6	4	5:10
11	Twierdza Kobylany	5	0	7:22

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 15:00): Agrosport - Dąb, Az-Bud - Victoria, Red Sielczyk - Krzna, Perła - Twierdza, Rogo - Niwa, GLKS Rokitno - pauza.

KLASA A - GR. II

WYNIKI 7. KOLEJKI
Wenus - Polesie 1:5
Olimpia - Start 7:1
Wóldom - Absolwent 0:2
Dwernicki - Dębowica 1:7
Młodzież. - Orkan (przeł. 31.10., godz. 14:00, mecz w Wojcieszkowie)
Orlęta - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Olimpia Okrzeja	7	18	26:10
2	Młodzieżówka Radzyń	5	13	25:5
3	ULKS Dębowica	6	12	29:11
4	Orlęta Gołaszyn	5	10	11:8
5	Absolwent Dom.	7	8	14:14
6	Polesie Serokomla	5	8	11:7
7	Wenus Oszczepalin	7	7	15:18
8	Start Gózd	6	6	10:17
9	Orkan Wojcieszków	5	6	10:11
10	Dwernicki Stoczek Łuk.	5	4	9:15
11	Wóldom-Jetro Wólka D.	6	0	2:46

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 12:00): Absolwent - Dwernicki, Orkan - Wóldom, Start - Młodzieżówka, Polesie - Olimpia, Orlęta - Wenus, ULKS Dębowica - pauza.

mp

eprasa.pl 73c9e29dea

Spinningowe zawody wędkarskie o puchar starosty

Nagrodzono też wędkarzy, którzy w klasyfikacji zajęli miejsca 4-6, a także przyznano nagrody specjalne za złowienie największych okazów szczupaka i okonia

GM. DĘBOWA KŁODA: Nad jeziorem Białka w gminie Dębowa Kłoda odbyły się po raz kolejny spinningowe zawody wędkarskie o Puchar Starosty Parczewskiego Jerzego Maślucha.

W zmaganiach, które odbyły się w niedzielę 13 września, wystartowało 60 zawodników reprezentujących trzy okręgi i szesnaście różnych kół wędkarskich.

Zwycięzcą zawodów okazał się Rafał Iwanek, który zgromadził 2650 punktów, na drugim miejscu uplasował się Artur Fabijański z dorobkiem 1350 pkt, a podium uzupełnił Paweł Radomski, który uzyskał 1250 pkt. Nagrodzono też wędkarzy, którzy w klasyfikacji zajęli miejsca 4-6, a także przyznano nagrody specjalne za złowienie w trakcie imprezy największych okazów szczupaka i okonia.

Ponadto wszyscy uczestnicy zmagań otrzymali pamiątkowe upominki, a najlepsi z ich grona odebrali puchary i dyplomy, które wręczyły wiceprzewodnicząca Rady Powiatu w Parczewie Samanta Diana Lamczyk-Kaczorek oraz wójt gminy Dębowa Kłoda Grażyna Lamczyk.

jd

I Rafał Iwanek - 2650 pkt

II Artur Fabijański -1350 pkt

III Paweł Radomski - 1250 pkt

W Białce zaprzęgli mikroorganizmy do oczyszczania ścieków

Wójt Grażyna Lamczyk oficjalnie otwiera oczyszczalnę

24 września odbyło się otwarcie nowoczesnej oczyszczalni ścieków w Białce w gminie Dębowa Kłoda. To największa w Polsce inwestycja wykorzystująca mikroorganizmy.

Jest to jedna z pierwszych inwestycji tego typu w Polsce i jest w naszym kraju największa, a należy do jednej z największych oczyszczalni tego typu w Europie. Innowacyjność inwestycji polega na zastąpieniu mechanicznego systemu oczyszczania ścieków różnorodnymi mikroorganizmami, które zasiedlają rozwinięty system korzeni i kłączy roślin wodnych i wodolubnych.

Wartość inwestycji to 6 mln 275 tys. zł, na co gmina dostała dofinansowanie w wysokości 1 mln 968 tys. zł.

Jacek Dejneka

Grażyna Lamczyk
wójt gminy Dębowa Kłoda

Największa w Polsce oczyszczalnia

– Wybudowaliśmy największą w Polsce hybrydowo-hydrofitową oczyszczalnię ścieków. Jedną z jej największych zalet jest ekologia, a więc dbanie o los naszej planety, o ochronę środowiska. Takie rozwiązania są szczególnie istotne dla ludzi. Musimy zadbać o Ziemię, bo jeżeli my tego nie zrobimy, to kto? I kiedy? Ekologiczne oczyszczalnie ścieków nie są szkodliwe dla środowiska naturalnego, zapewniają wysokie efekty oczyszczania ścieków przy minimalnej eksploatacji. 24 września nastąpiło oficjalne otwarcie. Uczestniczyli w nim naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, na czele z rektorem prof. Krzysztofem Kowalczykiem i prorektorem prof. Andrzejem Marczukiem, prof. Krzysztofem Jóźwiakowskim i mgr. Arkadiuszem Malikiem, którzy byli pomysłodawcami i projektowali oczyszczalnię. Byli też naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego, wspólnie z czeską firmą Dekonta oraz podwykonawcą Mirosławem Zalewskim, którzy realizowali inwestycję. W otwarciu uczestniczyły władze samorządowe z całej Polski, a także kierownictwo instytucji z naszego powiatu, pomagających nam w realizacji tej inwestycji. I lokalne władze oraz osoby zainteresowane. Bardzo serdecznie dziękuję za współpracę i pomoc w realizacji tej inwestycji. Dziękuję wszystkim uczestnikom obecnym na uroczystości, którzy nas odwiedzili.

Seniorzy śladami Ojca Mateusza

Spotkanie z „Ojcem Mateuszem"

Pamiątkowe zdjęcie seniorów

GM. MILANÓW: Pojechali zwiedzać Sandomierz i plany zdjęciowe popularnego „Ojca Mateusza" z figurami woskowymi bohaterów serialu.

19 września 18-osobowa grupa milanowskich seniorów pojechała do Sandomierza. Po podróży zwiedzanie rozpoczęło się od przejazdu retro meleksami po mieście i wąwozie Królowej Jadwigi, gdzie pani przewodnik zapoznała wszystkich z historią miasta. Po tych atrakcjach uczestników czekała kolejna niespodzianka - sandomierskie podziemia.

Przy obiedzie wszyscy mogli odpocząć przed największym wyzwaniem, jakim było wejście na Bramę Opatowską. Potem seniorzy udali się podziwiać przepięknie odnowioną katedrę - to był już ostatni punkt programu zwiedzania Sandomierza.

Czas pozwolił jeszcze, by na chwilę zajrzeć do Baranowa Sandomierskiego, gdzie kręcono sceny do filmu „Czarne chmury". Krótki spacer po parku, podziwianie uroków zamku i przyszła pora na powrót do domu. Wycieczka była bardzo udana. Pogoda sprzyjała, więc wszyscy byli w wyjątkowo dobrych nastrojach.

jd

eprasa.pl 73c9e29dea

Skarbnik gminy Milanów zarobiła prawie 140 tysięcy złotych

GM. MILANÓW: Najwięcej w 2019 zarobiła skarbnik, sekretarz oraz dyrektorka Szkoły Podstawowej w Kostrach.

Najwięcej w 2019 roku zarobiła Maria Wojtal, skarbnik gminy. Umowa o pracę, dopłaty bezpośrednie i umowa zlecenie przyniosły jej 137,3 tys. zł.

Mirosław Kałuski, sekretarz gminy, zarobił 123,2 tys. zł jako specjalista w Aesculap Chifa sp. z o.o., Nowy Tomyśl i sekretarz. Dostał też płatność z ARiMR, wypracował dochód z gospodarstwa i z umów cywilno-prawnych, a także otrzymał zwrot akcyzy za paliwo rolnicze.

Halina Surowiec, dyrektor SP w Kostrach, zarobiła 114,5 tys. zł. Część z umowy o pracę, a część to przychód i dochód z gospodarstwa.

Sekretarz zaoszczędził najwięcej

Mirosław Kałuski może pochwalić się największymi oszczędnościami w kwocie 25 tys. zł. Małgorzata Ściuba, kierownik GOPS w Milanowie, odłożyła 24 tys. zł, a Halina Surowiec i Aneta Ciok, dyrektor przedszkola w Milanowie, mają na kontach oszczędnościowych po 20 tys. zł.

Ponad ćwierć miliona długu

Małgorzata Ściuba, kierownik GOPS w Milanowie, jest najbardziej zadłużoną osobą z naszego zestawienia z łączną kwotą 263,7 tys. zł. Składa się na to kredyt na budowę domu, kredyt odnawialny oraz pożyczka na wyposażenie domu.

Halina Surowiec winna jest bankom 197,6 tys. zł. Jest to współudział kredycie „Mój dom", kredyt na remont domu i kredyt na zakup użytków rolnych. Michał Smoleń, dyrektor SP w Milanowie, ma do spłaty 66,9 tys. zł kredytu na zakup domu.

Nieruchomości za prawie 650 tysięcy

Małgorzata Ściuba jest właścicielką nieruchomości za 645 tys. zł. Są to dwa domy z działkami i budynek gospodarczy. Nieruchomości Mirosława Kałuskiego opiewają na 500 tys. zł. Jest to dom i gospodarstwo z zabudową. Halina Surowiec ma dom i gospodarstwo za 450 tys. zł. Nie wiemy, gdzie na liście umieścić Anetę Ciok, dyrektor przedszkola w Milanowie, bo podała wartość swojego domu, ale drugi rok z rzędu nie wpisała w oświadczeniu majątkowym wartości gospodarstwa z zabudową.

Czym się wożą?

Najnowszym autem jeździ Aneta Ciok i jest to Citroen C4 Picasso z 2017 roku. Oprócz tego ma ona jeszcze ciągnik MF 255 1989 r. Mirosław Kałuski ma Forda Kuga rocznik 2016, ciągnik Case MX110 2002 r. i kombajn John Deere 1075 z 1984 r. Małgorzata Osipiak, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury podróżuje Chryslerem 200 z 2015 roku.

Wszystkie dane pochodzą z oświadczeń majątkowych dostępnych w internetowym Biuletynie Informacji Publicznej gminy Milanów.

Jacek Dejneka

Imię i nazwisko, wiek, zatrudnienie	Zarobki i dochody	Oszczędności	Nieruchomości	Pojazdy powyżej 10 tys. zł	Zadłużenie	Porównanie z rokiem poprzednim
Mirosław Kałuski 58 lat, sekretarz gminy, specjalista w Aesculap Chifa sp. z o.o., Nowy Tomyśl	**92,5 tys. zł** – umowa o pracę; 12,2 tys. zł – płatność z ARiMR; 9 tys. zł – dochód z gospodarstwa; 8,2 tys. zł – dochód z umów cywilno-prawnych; 1,3 tys. zł – zwrot akcyzy za paliwo rolnicze	25 tys. zł – współwłasność małżeńska	Dom 288 m² (250 tys. zł); gospodarstwo z zabudową 13,40 ha w tym 2,5 ha oddane w dzierżawę (250 tys. zł) - współwłasność	Ford Kuga 2016 r.; ciągnik Case MX110 2002 r.; kombajn John Deere 1075 1984 r. - współwłasność małżeńska	brak	Zaoszczędził 21 tys. zł; dochód z gospodarstwa mniejszy o 6 tys. zł; umowa o pracę - więcej o 6 tys. zł;
Maria Wojtal 62 lata, skarbnik gminy	**137,3 tys. zł** – umowa o pracę; 10 tys. zł – dopłaty bezpośrednie; 2,8 tys. zł – umowa zlecenie	brak	Dom 200 m2 (200 tys. zł) – własność; gospodarstwo z zabudową 11,64 ha (304 tys. zł) w tym 4,05 współwłasność z córką	brak	9,9 tys. zł – pożyczka na zakup samochodu; 6,9 tys. zł - pożyczka po zmarłym mężu po ½ z córką	Brak dochodu z gospodarstwa; umowa o pracę wyższa o 30,3 tys. zł; spłaciła 4,1 tys. zł kredytu
Sława Donica 59 lat, inspektor ds. gospodarki gruntami i geodezji	**58,4 tys. zł** – umowa o pracę	16,9 tys. zł	Dom 100 m² (85 tys. zł); inne: działka 2100 m², garaż 35 m², bud. gosp. 54 m² (25 tys. zł) - własność	brak	25,8 tys. zł - pożyczka	Oszczędności zmalały o 3,1 tys. zł; umowa o pracę większa o 6,8 tys. zł; spłaciła 75,8 tys. zł kredytu
Małgorzata Ściuba 36 lat kierownik GOPS w Milanowie	**67,3 tys. zł** – umowa o pracę; 5,3 tys. zł – inne źródła; 2,4 tys. zł – działalność wykonywana osobiście; 150 zł – fundusz socjalny	24 tys. zł	Dom 168,4 m² i działka 0,26 ha (400 tys. zł) – współwłasność małżeńska; dom 70 m² i działka 0,14 ha (225 tys. zł); bud. gosp. 90 m² (20 tys. zł) – współwłasność, 1/6 udziału	brak	233,7 tys. zł – kredyt na budowę domu; 22 tys. zł – kredyt odnawialny; 8 tys. zł – pożyczka na wyposażenie domu	Zaoszczędziła 19 tys. zł; spłaciła 5,4 tys. zł na budowę domu i 27,4 na wyposażenie domu
Michał Smoleń 48 lat, dyrektor SP w Milanowie	**69 tys. zł** – umowa o pracę	brak	Dom 140 m² (130 tys. zł); inne 0,24 ha (20 tys. zł) - własność	brak	66,9 tys. zł – kredyt na zakup domu	Dom zyskał na wartości 30 tys. zł; umowa o pracę - więcej o 2,4 tys. zł; spłacił 4,8 tys. zł kredytu na zakup domu
Małgorzata Osipiak 55 lat, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury	**59,6 tys. zł** – umowa o pracę	brak	Dom 240 m² (500 tys. zł) - własność	Chrysler 200 2015 r.	15 tys. zł – kredyt gotówkowy na wykonanie ogrodzenia posesji	Pozbyła się gospodarstwa z zabudową i lasu za 4,4 tys. zł; umowa o pracę wyższa o 9 tys. zł
Ewa Kozak 59 lat, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Milanowie	**45,2 tys. zł** – umowa o pracę; 7 tys. zł – renta po zmarłym mężu; 800 zł – umowy o dzieło/zlecenia	brak	Dom 190 m² (180 tys. zł) - współwłasność	brak	9 tys. zł - pożyczka	Umowa o pracę - więcej o 600 zł; zadłużyła się o 4 tys. zł
Halina Surowiec 56 lat, dyrektor SP w Kostrach	**62,5 tys. zł** – umowa o pracę; 52 tys. zł – przychód i dochód z gospodarstwa	20 tys. zł	Dom 120 m² (200 tys. zł); gospodarstwo z zabudową 12 ha (250 tys. zł) – współwłasność małżeńska	brak	172,7 tys. zł – współudział kredycie „Mój dom"; 14,4 tys. zł – kredyt na remont domu; 10,5 tys. zł – kredyt na zakup użytków rolnych	Zaoszczędziła 10 tys. zł; umowa o pracę - więcej o 4,2 tys. zł
Aneta Ciok 40 lat, dyrektor przedszkola w Milanowie	**65,6 tys. zł** – umowa o pracę; 23,8 tys. zł – dochód z gospodarstwa; 720 zł – Stowarzyszenie Cichosz	20 tys. zł	Dom 200 m² (300 tys. zł); gospodarstwo z zabudową 8,78 ha (brak wartości) - współwłasność	Citroen C4 Picasso 2017 r.; Ciągnik MF 255 1989 r.	brak	Oszczędności mniejsze o 10 tys. zł; umowa o pracę - więcej o 4 tys. zł
Agnieszka Tarasiuk 46 lat, dyrektor SP w Rudnie	**79,7 tys. zł** – umowa o pracę; 1,7 tys. zł – działalność wykonywana osobiście	12 tys. zł	Mieszkanie 56,9 m² (90 tys. zł) – współwłasność małżeńska	Ford C-MAX Titanium 2007	36,9 tys. zł – kredyt na zakup mieszkania	Oszczędności mniejsze o 8 tys. zł; zyskała Forda C-MAX Titanium 2007; spłaciła 1,5 tys. zł kredytu

eprasa.pl 73c9e29dea

Dożynki w Podedwórzu pod znakiem epidemii

Dożynkowe wieńce i plony przed kościołem

Bochen chleba od rolników z gminy

13 września 2020 r. w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Opolu odbyła się uroczysta msza święta w intencji rolników z gminy Podedwórze. Gospodarzami byli wójt gminy Podedwórze Monika Mackiewicz-Drąg oraz ksiądz proboszcz Wiesław Sitarski. Obecny był również Jan Ciemniewski - przewodniczący Rady Gminy Podedwórze.

W procesji darów dożynkowych wzięli udział przedstawiciele wsi Podedwórze, Mosty, Grabówka, Niecielina, Bojary, Rusiły, Zaliszcza, Hołowna, Opola, Antopola oraz producenci mleka z gminy Podedwórze, którzy przygotowali okazałe wieńce dożynkowe oraz kosze pełne owoców, warzyw, wypieków.

Z uwagi na bezpieczeństwo mieszkańców i sytuację epidemiczną w kraju, w tym roku zrezygnowano z organizacji zabawy dożynkowej.

Jacek Dejneka

Wieniec dożynkowy nieśli strażacy

Najmłodsi też mieli swój udział w dożynkach

Wieńce dożynkowe gospodynie składały w maseczkach

Nie zabrakło wypieków, w tym sękaczy

Wójt Monika Mackiewicz-Drąg składa symboliczne plony na ręce księdza proboszcza

Mimo epidemii mieszkańcy Podedwórza radośnie obchodzili święto plonów

eprasa.pl 73c9e29dea